BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr. Wilno, dnia września 1928 roku. 134.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

b/ Kronika gospodarcza.

c/ Kronika wewnętrzna.

e/ Kronika z życia Polaków na Litwie.-

f/ Kronika kłajpedzka.

----oooXooo----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos Aidas" o niepowodzeniu zwołania konferencji polsko-litewskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.164 z dn.22.VIII.r.b. Art.p.t. "Prosił, błagał, kazał nie iść". Streszczenie:

Istnieje przysłowie litewskie, które zapożyczamy dla tytułu niniejszego artykułu. Jeśli warunki człowiekowi tak się układają, że jest zmuszony lub poczuwa się do obowiązku zaprosić kogoś do siebie, w istocie jednak wizyty tej albo się obawia, lub wcale jej sobie nie życzy, wówczas to jego oficjalne zaproszenie przysłowie litewskie ujmuje w sposób następujący: "Prosił, błagał - kazał nie iść". To znaczy, że chociaż jesteś publicznie proszony bardzo grzecznie, mimo to powinieneś zrozumieć, że każe ci się wprost, byś nie szedł.

Podobna rzecz ma się również z rokowaniami polsko-litewskiemi, a widać zwłaszcza z ogłoszonych ostatnich not rządu litewskiego i polskiego w sprawie rokowań. Jak każdy bezstronny czytelnik po przeczytaniu obu not upewnić się może, rząd polski przywiązuje do rokowań z Litwą tylko oficjalnie wielką wagę, faktycznie zaś robi wszystko, aby rokowania przewlec. Jak widać z noty naszego rządu, inicjatywa zwołania plenum posiedzenia przysługuje delegacji polskiej, która obecnie przewodniczy konferencji litewsko-polskiej, należy do delegacji polskiej. Komisje zakończyły swe prace w połowie lipca. To znaczy, iż było dostatecznie pięknego czasu do zwołania posiedzenia plenum. Jednak delegacja polska niewiadomo z jakich przyczyn nie potroszczyła się o to i w swoim czasie nie złożyła żadnych propozycyj. Wówczas rząd litewski czuł się w obowiązku podjąć inicjatywę zwołania posiedzenia plenum i w nocie z 25 lipca zaproponował zwołać konferencję 15 sierpnia.

Polacy, widząc, że rokowania są nieuniknione, wystąpili ze swej strony z kontrpropozycją, podpisaną już nie przez p. Zaleskiego, lecz p. Hołówkę. Naturalnie, rząd polski ma prawo dokonywać zmiany w swej delegacji. Lecz, powierzając kierownictwo p. Hołówce, rząd polski w istocie obraża Litwę. Przecie wszyscy wiedzą, iż w swoim czasie p. Hołówko w Warszawie i w Wilnie układał się o los Litwy z potępionym zdrajcą Litwy Pleczkajtisem. Czy nie jest to naigrawaniem się z Litwy i jej rządu, jeżeli się poleca prowadzić z Litwą rokowania takiej osobie, która układała się ze zdrajcą Litwy? Podług tej samej zasady i rządowi litewskiemu wypadałoby i ze swej strony znaleść odpowiedniego osobnika.

Coprawda, gdy rząd polski ujrzał, że już zbyt wiele uczyniono trudności dla zwołania konferencji, wówczas pragnąc chociaż publicznie zrzucić z siebie odpowiedzialność za utrudnianie rokowań, pośpieszył wysłać z notą do Kowna swego wysokiego urzędnika p. Szumlakowskiego, aby w ten sposób wykazać światu, że rząd polski rokowań się nie wyrzeka. Jednakże czy jest to dowodem szczerości Polski? Pocóż trzeba było marnować całe lato i obecnie sięgać po łamigłówki? Czy nie jest to tylko wyłącznie polityczny manewr polski?..."

"... Obecnie jest jasnem, że przed zjazdem Ligi Narodów posiedzenie plenum konferencji polsko-litewskiej do skutku nie dojdzie. Jeśli Rada Ligi Narodów zapragnie usłyszeć cokolwiek o wynikach rokowań, nie będzie można o nich nic ostatecznego i konktetnego zakomunikować, gdyż rokowania formalnie nie są zakończone i ich ostateczne wyniki nie są wiadome.

Kogo oskarży o to Rada Ligi Narodów - dzisiaj jeszcze nie wiemy. Sądzimy jednak, że po zaznajomieniu się z całym prze-

biegiem rokowań, zobaczy, która strona bardziej zawiniła. Rada będzie musiała przekonać się, że Polska tylko publicznie i oficjalnie przedstawia siebie w roli wielkiego stronnika porozumienia z Litwą, w praktyce jednak postępuje tak, że nietylko samo porozumienie staje się niemożliwem, lecz nawet i same rokowania nagle napotykają na trudności. Rząd litewski wykazał wiele dobrej chęci i woli. Szkoda, że stanowisko to pozostało na rząd polski bez wpływu.-

Artykuł "Dnia Kowieńskiego" o rokowaniach polsko-litewskich.

"Dzień Kowieński."Nr. 198.Artykuł Djonizego Bazylewicza p.t."Spór i rokowania bez końca".

W ciągu ostatniego miesiąca, w czasokresie między 23 lipca a 20 sierpnia, Kowno i Warszawa wymieniły pięć not, poświęconych sprawie zwołania pełnego posiedzenia konferencji,zapoczątkowanej 30-go marca w Królewcu. Ściśle mówiąc, chodziło tylko o ustalenie terminu i miejsca. Polska, jak wiadomo, zaproponowała albo 25 sierpnia w Genewie z udziałem ministra Zaleskiego, albo 22-go w tym samym Królewcu z udziałem p. Hołówki. Rząd litewski i jedną i drugą propozycję uchylił. Motywy odmowy są szczegółowo wyłuszczone w podanej do publicznej wiadomości korespondencji dyplomatycznej, jaka na ten tamat się odbyła. Mniejsza zresztą o motywy, bo mniejsza, być może, i o samą konferencję.

Dzisiaj już z góry z całkowitą pewnością można powiedzieć, że nowa konferencja, czyby się odbyła w Genewie, czy w Królewcu, w Kairze, czy jakimbądź innym zakątku kuli ziemskiej, tej lub innej daty tego czy innego miesiąca, w dotychczasowy stan rokowań nic nowegoby nie wniosła. Jeśli urzędowy "Lietuvos Aidas" oskarza delegację polską o bezczynność, zarzucając, iż od chwili zakończenia prac komisyj, miała dosyć pięknego czasu dla zwołania pełnego posiedzenia, to przedewszystkiem nie należy zapominać, że jeszcze więcej jeszcze piękniejszego czasu było wogóle dla osiągnięcia między Polską a Litwą jakiegobądź porozumienia, odpowiadającego rekomendacji Ligi Narodów z dnia 10-go grudnia r.ub. Tymczasem serja bezpośrednich rokowań, z wielkim trudem nawiązanych w Królewcu, trwała szereg miesięcy i dała w wyniku zero. Po tem smutnem doświadczeniu można mieć większą nadzieję na uratowanie chorego w ostatniem stadjum suchot, aniżeli na to, by plenum konferencji przyniosło jakieś pocieszające rozstrzygnięcie kwestji. Conajwyżej przyszłoby tylko do formalnego stwierdzenia fiasco dotychczasowych rokowań,co i tak jest dzisiaj dla każdego aż nadto jasnem.

Coprawda, wnioski niedoszłej konferencji, zamykającej miniony okres bezpośrednich rokowań polsko-litewskich, dałyby możność Radzie Ligi Narodów na nadchodzącej sesji stwierdzić, w jakim stopniu została wykonana jej grudniowa uchwała. Niema jednak znowu żadnej wątpliwości, że posiada ona dosyć materjału o beznadziejnie jałowym przebiegu rokowań, których sama niemożność nawet doprowadzenia do logicznego końca już jest nader wymowna. Próby zlikwidowania sporu, trwającego bez końca, okazały się również bez końca.

"Lietuvos Aidas" wyraził się w jednym z ostatnich artykułów czołowych, że Litwa wykazała w rokowaniach z Polską dużo dobrej woli. Niewątpliwie. Jak na dotychczasowy stan rzeczy, gdy się wzdragano na samą myśl zasiadania z Polakami przy jednym stole, obecne przyjazdy i wyjazdy, wzajemne wizyty, urzędowe rozmowy i noty świadczą o dużym postępie na drodze ku unormowaniu niesłychanych między kulturalnemi narodami stosunków.

Jednak tej bądź co bądź oszczędnej dozy dobrej woli stanowczo nie wystarcza dla usunięcia nienormalnego, pseudowojennego, pseudopokojowego stanu stosunków pomiędzy tą i tamtą stroną linji, której przechrzczenie na wyszukaną nazwę administracyjnej stanowi bodaj jedyny wynik wszystkich dotychczasowych pertraktacyj.

Liga Narodów, która ofiarnie przyjęła na siebie rolę arbitra w zabagnionym konflikcie polsko-litewskim, okazuje coraz więcej zainteresowania dla jego rychłej likwidacji. W ogólnej atmosferze polityki międzynarodowej, szybkiemi krokami postępującej na drodze pacyfikacji i harmonji między ludami, czego ostatnim wspaniałym etapem jest przyjęcie paktu Kelloga, nieustające brzęczenie szerzenia niezgody, nieraz wywołujące złudzenie brzęczenia szabelką, staje się szczególnie denerwującem i dokuczliwem.

Wątpliwem tedy jest, by Rada Ligi na nadchodzącej sesji uznała za wystarczające te "pojednawcze" nastroje ze strony Litwy, o których pisze "Lietuvos Aidas". Należy raczej przypuszczać, iż zachęci ona Litwę do skuteczniejszego niż dotąd, okazania jej dobrej woli do zgody z Polską. Aby tylko zachęcanie to nie odbyło się kosztem interesów i prestiżu Litwy, o co można mieć dzisiaj poważne obawy.-

"Lietuvos Aidas" z powodu grzeczności p. Szumlakowskiego.

"Lietuvos Aidas" Nr.165 z dn.25.VIII.r.b.Art.p.t."Zachwyty p. Szumlakowskiego".Streszczenie:

Gość warszawski zachował się w Kownie według wszystkich efektownych przepisów belwederskich: "Jakże pięknem jest wasze miasto. Domy się buduje, ulice się polewa, na drzewach liście rosną". Zdawałoby się, że panu Szumlakowskiemu Kowno tak się podobało, że w żaden sposób nie będzie chciał z niego wyjechać.

Z jakiego powodu p. Szumlakowski tak się cieszy? I bez tych jego podkreśleń wiemy, że między Kownem, rosyjskiem miastem guberniaąlnem, a Kownem, tymczasową stolicą Litwy, została przeprowadzona granica i czas zmył wszystkie ślady przeszłości. Czy taktownie postąpił p. Szumlakowski, przypominając o tem, co wywołuje bardzo nieprzyjemne wspomnienia?

P. Szmlakowski chwaląc, dogadał się do nietaktu. Nie mógł przecież nie wiedzieć, że za inną granicą, którą wytknęła nie historja, lecz awanturniczość, istnieje jeszcze jedno miasto litewskie - prawdziwa stolica Litwy. Również wiedział, że w warunkach okupacyjnych Wilno zbiedniało pod względem moralnym i materjalnym. Jeżeli zaś tak jest, wówczas zasadniczą myślą pochwał p. Szumlakowskiego było: Litwa ma tak piękne,tak przyjemne miasto, że lepszego dla niej zupełnie nie trzeba. Pochwały pana Szmlakowskiego wywołują jeszcze smutniejsze refleksje. Przecież Piłsudski w swej mowie powiedział dość wyraźnie: "Ja kocham Wilno i przyjaciele-legjoniści podarowali mi je". Czyż po tych słowach słodkie słówka p. Szumlakowskiego nie brzmią, jak komplement kanibala: "Mój przyjacielu, podobasz mi się bardzo, jesteś piękny, silny i tłusty. Podczas obiadu ja cię, usmażonego z kasztanami, zjem".

Któż może wiedzieć, czy zdania p. Szumlakowskiego nie podziela marszałek Piłsudski i nie pokocha gorąco Kowna? Legjoniści mogą podarować swemu bożkowi jeszcze jedno miasto litewskie. Apetyt przecież znajduje się podczas śniadania,zwłaszcza po takiej przekąsce, jak odważna piosnka legjonistów z refrenem: "Jedźmy do Kowna".

My ze swej strony oczywiście nie powiemy tym panom - "smacznego". Jeszcze mniej chęci mamy do przyrządzania smacznych

potraw na stół warszawski i naturalnie nie zasiądziemy przy jednym stole z gościnnymi panami nadwiślańskimi. Z tego powodu zachwyt pana Szumlakowskiego nie może w nas wzbudzać przyjemnych uczuc. Komplementy zaś przeciwnika mogą i powinny wzbudzić jeszcze większą czujność".-

Mowa Voldemarasa w Ucianach.

Mowa, wygłoszona przez prof. Voldemarasa na zjeździe rolników w Ucianach, brzmi, jak następuje:

Dzisiaj, mili synowie i córki Litwy, wypada mi przemówić do was. Nietylko Litwa czeka wiadomości o tem, co stanie się dziś u was, lecz czekają ich również inne kraje, by dowiedzieć się naprawdę, czego Litwa chce i dokąd dąży. Dziś sprawa Litwy stoi na czele politycznych kwestyj Europy i wszyscy chcą wiedzieć, co może się począć na Litwie, gdyż od tego w znacznej części zależy, co może się stać i w innych krajach.

Kwestję tę można sprecyzować wypowiedzeniami się i okrzykami dwóch stron. Niedawno w starym grodzie Gedymina odbył się obcy dla Litwy zjazd, zjazd legjonistów polskich, na którym słyszało się głosy, które obeszły prasę całego świata: "dajcie nam Kowno". Nie odd dzisiaj w całej Litwie wzdłuż i wszerz brzmi potężne hasło: "Bez Wilna nie uspokoimy się". Walka między Polską a Litwą nie jest zakończona i nieprędko będzie zakończona. Stoi przed nami pytanie - kto zwycięży? Jeden z naszych rzeźbiarzy walkę te przedstawił symbolicznie, jako walkę między białym rumakiem litewskim i drapieżnym orłem polskim. Kto zwycięży - Pogoń czy Orzeł? - oto pytanie, wobec którego stoimy.

Powinniśmy czerpac siły z najbliższej naszej przeszłości. W roku bieżącym obchodziliśmy dziesięciolecie niepodległego życia. Popatrzmy wstecz, czego i w jakich warunkach dokonaliśmy? Czy mogliśmy się spodziewać przed dziesięciu laty, że stanie się cud, ze mały kraj potrafi obronić swą niepodległość? Czy mogliśmy się spodziewać, że po wielkich burzach - wojnie światowej, rewolucji - Litwa powstanie do niepodległego życia? Odrodzenie Litwy zdawało się cudem, gdyż inne kraje, w takich samych warunkach, mając poparcie ze strony, w każdym razie nie zdołały utworzyć się. Litwa ukazała się światu nieoczekiwana i, bądźmy szczerzy, może i niepożądana. Polska chciała ujarzmić Litwę, utrzymywała, że bez Polski nie może być Litwy. W 1918-ym roku do odrodzenia Litwy przyczyniły się wszystkie mniejszości litewskie, za wyjątkiem Polaków. Do Rady Państwa weszli Żydzi, Białorusini, Polacy zaś oddzielnie naradzali się nad przyłączeniem Litwy do Polski.

Lecz synowie i córki Litwy dokonali cudu. Potrafili obronić się od wrogów zewnętrznych, potrafili zaprowadzić porządek wewnętrzny. W naszym hymnie narodowym jest powiedziane: "Niech czerpią Twe syny moc z przeszłości". Najbliższa przeszłość powinna wzmocnić nas w nadziei, że i dalej zwyciężymy.

Dokonano w przeszłości wielkich rzeczy, lecz wiele jeszcze zostaje do zrobienia. Powinniśmy zobaczyć, co zostało do zrobienia.

Nie mamy trzeciej części Litwy. Jest ona w drapieżnych szponach Białego Orła- Połączenie wszystkich ziem Litwy - oto zadanie, nad którem powinniśmy pracować. Powinniśmy iść z postępem, podnosić kulturę, abyśmy nie byli zacofani, byśmy mogli stanąć obok innych narodów. To jest wielka praca wewnętrzna.

W jaki sposób będziemy mogli połączyć wszystkie swe ziemie? Niektórym zdaje się, że na świecie decyduje jedynie przemoc. Wyznawcy przemocy przemocą budowali przyszłość kraju. Lecz istnieje jedna rzecz, oddawna znana z Biblji narodowi wybranemu, która jest mocniejsza od przemocy: prawo i sprawiedliwość. Gdy przemoc fizyczna będzie szła przeciw sprawiedliwości,

zostanie złamana, zgnieciona. Należy, aby wszystkie wymagania były poparte prawem i sprawiedliwością. My, Litwini, w swych wymaganiach nie mijamy się z temi zasadami. Nie chcemy cudzego, chcemy jedynie zebrać spuściznę ojców. Wilno dla wszystkich Litwinów bez wyjątku jest świętem miastem. Tam tworzyła się starożytna Litwa, tam Gedymin przeniósł stolicę, tam przez wieki egzystowała Litwa. Wymagamy jedynie spuścizny ojców. Bylibyśmy niewdzięcznymi synami, gdybyśmy się jej wyrzekli. Sprawiedliwość jest z nami. Wilno jest drogie i dla mniejszości wileńskiej. Jesteśmy przekonani, że Najwyższy pobłogosławi naszej pracy.

Rozpowszechniano najrozmaitsze pogłoski, że będzie wojna, dzwoniono orężem. Wywołało to nietylko zaciekawienie, lecz i zafrasowanie: w jaki sposób osiągniemy swe pragnienia. Jesteśmy znów przekonani, że drogi prawa i sprawiedliwości są silniejsze, niż oręż. Postępując tą drogą, osiągniemy ideał swego narodu. Obejrzyjmy się, kto zwyciężył po wojnie. Podnieśli się ci, którzy potrafili wyrzec się przemocy, którzy potrafili dokonać pracy twórczej. Największe właśnie kraje - Ameryka, Anglja, Niemcy - myślą nie o orężu, lecz o podniesieniu dobrobytu. Jest to potężny oręż i uzbroiwszy się weń, można wiele dokonać. Zjednoczone Stany Ameryki prawie wcale nie mają wojska, jednak głosu ich słucha cały świat. Na propozycję Ameryki rychło zbierają się wszystkie państwa świata podpisać układ, przez który wyrzekają się wojny, jako środka politycznego. Jeżeli tą drogą idą wielkie narody, małym narodom jeszcze bardziej to przystoi. Powinniśmy patrzeć, dokąd dąży cały świat. Nie powinniśmy pozostać w tyle, powinniśmy uzgodnić swe pragnienia z tym ruchem.

Naród litewski powinien być przygotowany nietylko do odzyskania, lecz i do utrzymania Wilna. Polska zaciekle dąży do nawiązania komunikacji przez Wilno, które u Polaków wymiera, - gdyż cały okupowany kraj oddzielony od Litwy, również wymiera. Zauważyli to nietylko Litwini, lecz i obcokrajowcy. Polska przyznaje się, że potrafi utrzymać Wilno jeszcze kilka lat, lecz trudno odzyskać kraj mieczem. Polska chce, żebyśmy to, co ona zdobyła orężem, utrzymali swą pracą. Dlatego też, uparcie wymagając komunikacji przez Wilno, chce ujarzmić całą Litwę. Praca stanowi podstawę naszego państwa. Dzięki niej odzyskamy oderwane kraje. Każdy rolnik swą pracą wyzwala Wilno. Oto droga do zjednoczonej, niepodległej Litwy. Polska zaś politykę swą uzasadnia nie pracą, lecz wykorzystywaniem pracy innych. Każdy nasz oracz powienien być przygotowany do bronie jąc się oręża i bronić spuścizny ojców.

Pokolenie szibsjsze ma do wykonania wielkie zadanie. Przygotowujmy się do wywalczenia swych krajów i praw spokojnie, wytrwałą pracą. Bądźmy przygotowani do obrony tego, co posiadamy. Jeżeli cała Litwa będzie zdecydowana, zwyciężymy w tej walce. Wierzmy w sprawiedliwość sprawy, bądźmy zdecydowani bronić tego, co dla nas jest święte. Wybije godzina sprawiedliwości, gdy Litwini wkroczą do grodu Gedymina. Powinniśmy się wypowiedzieć, jaką drogą pójdziemy w przyszłość, w jaki sposób będziemy dążyli do ideału w roku bieżącym, w następnych latach. Wrogowie przedewszystkiem usiłują złamać naszą odporność. Chcieliby oni, byśmy utracili nadzieję zwycięstwa. Słowa Ewangielji głoszą: "W wierze wasze zwycięstwo"; broniąc sprawiedliwych wymagań Litwy, przestrzegajmy, by wróg nie wydarł nam ufności. Gdy popadniemy w zwątpienie, wówczas wrota szeroko będą otworzone wrogowi. Polska chciałaby, żebyśmy przyznali, że Wilno nie jest nasze, że my po przybyciu do Wilna czulibyśmy się w obcem mieście, nad którem powiewa Biały Orzeł. W celach pokusy Polska wykorzystuje najświętsze uczucia: wiedząc, że naród litewski wiążą z Wilnem uczucia nietylko narodowe, lecz i religijne, Polacy ukoronowali Matkę Boską Ostrobramską na Królowę Polski. W ten sposób uznali, że Wilno jest polskie. Zapraszali na uroczys-

tości Litwinów, lecz nikt nie poszedł. Grożono nawet orężem, bylebyśmy tylko przyznali Wilno dla Polski. Lecz serce Litwina nie zna trwogi. Będą pokusy i w przyszłości, lecz do Wilna możemy wstąpić tylko, jako do stolicy Litwy. Dopóki powiewa Biały Orzeł, a nie Pogoń, droga do Wilna jest dla nas zamknięta, gdyż w przeciwnym wypadku nasza odporność zostałaby złamana. Rząd nie podda się pokusom i spodziewa się, że naród będzie go naśladował. Jeżeli utrzymamy się, będziemy gospodarzami Wilna. Poseł polski może być przyjęty tylko w Wilnie. Litwini są cierpliwi, będą czekali, aż wejdziemy do Wilna, jako gospodarze, nie zaś lokatorzy.

W walce o stolicę Litwini rozporządzają wielką siłą, której nie mają Polacy. Dla Polski Wilno - to miasto ich wodza; dla niego, Piłsudskiego, jako poszczególnego człowieka, Wilno jest bliskie. Chce on mieć to miasto. Jest to mowa, która możliwa była jedynie wczasach pańszczyzny, gdy handlowano ludźmi,jak towarem, gdy zachcianki pana decydowały o wszystkiem. Mowa Piłsudskiego jest echem tych dawnych czasów, gdy było "moje miasto","moi ludzie". Słowa takie możliwe są tam, gdzie naród jest nieuświadomiony. Jeżeli mowie Piłsudskiego nikt się nie sprzeciwił, to jedynie dlatego, że naród nie ma tam głosu. Słuchała Piłsudskiego tylko szlachta , stan upadający. Naród polski nie będzie bronił Wilna ani Grodna, gdyż sam doznał ucisku.

Litwę tworzył sam naród, który stał i stoi na straży niepodległości. Gdy będzie przemawiał, nie powie, że"Wilno jest moje". Jeżeli mówimy, że"my bez Wilna nie uspokoimy się", to "my" oznacza cały naród. On--naród, się nie uspokoi. Uspokoi się tylko wówczas, gdy będzie gospodarzem w Wilnie. Oto wielka przewaga, jaką ma Pogoń w walce z Orłem. Za Pogonią idzie cały kraj, nietylko naród litewski, lecz i mniejszości narodowe,które żyją z nim w zgodzie.

Przeciw upadającemu stanowi szlachty stoi cały naród. Głos litewskiego uświadomienia narodowego rozchodzi się nietylko po tej, lecz i po tamtej stronie linji demarkacyjnej. I tam czekają godziny odkupienia. Obecnie przeżywamy okres przygotowawczy. Mniejsza o to, kiedy nastąpi odkupienie, ważnem jest,że wogóle nastąpi. Próbowano wydrzeć ufność orężem, lecz nie dokonano tego.

Wszyscy przekonali się, że dobrobyt w niepodległej Litwie jest większy, niż w kraju okupowanym. Zauważyli to i obcokrajowcy, którzy widzieli nasz postęp. Podnośmy kulturę, dobrobyt, a wówczas wejdziemy do Wilna, jako gospodarze. Wszyscy są przekonani, że kwestja wileńska nie jest rozstrzygnięta.Kwestje Europy Wschodniej nie są zakończone, ulegną one rewizji. Lecz powinniśmy być na ten czas przygotowani. Oto zasady, na których Litwa wzoruje się w stosunkach z sąsiadami, przeciw nim nikt nie może podnosić głosu.

Przypada nam w udziale wielkie, odpowiedzialne zadanie. W przeszłości robiono powstania, sądzono, że godzina odkupienia jest niemożliwa. Nam udało się stworzyć niepodległe państwa. Musymi je przekazać przyszłym pokoleniom.Będą one szczęśliwe, jeżeli przekażemy im wolność. Są w chwili obecnej inne zadania, lecz te są najważniejsze. "Litwo, Ojczyzno nasza",brzmią słowa hymnu narodowego, które wskazują drogę obrony ojczyzny. Nowych słów nie czekajcie.-

R e z o l u c j a z j a z d u g o s p o d a r z y w U c i a n a c h - .

"Lietuvos Aidas"Nr.177 z dn.25.VIII.r.b.

My, gospodarze powiatu uciańskiego, zebraliśmy się licznie w dniu 26-go sierpnia w Ucianach, by publicznie wyrazić

naszą jednolitość i zgodę i zaprotestować przeciw tym, którzy chcą spowodować w naszem łonie rozłam, - przyjęliśmy następującą rezolucję:

1/ Porządek i spokój - oto nasza wolność. To też prosimy rząd o niezwęzanie nadzwyczajnej ustawy o obronie kraju, abyśmy znów wolności nie utracili.

2/ Mając zupełne uznanie dla polityki rządu, prosimy o surowszą walkę z wrogami wewnętrznymi, którzy nieustannie szkodzą naszej niepodległości. Również prosimy o przywołanie do porządku i tych, którzy nie mogąc otrząsnąć się z partyjności, burzą jedność narodu.

3/ Ustawa samorządowa nie odpowiada wymagankom naszego życia. To też prosimy zmienić ją w tym sensie, aby prawo wyboru miały tylko te osoby, które płacą bezpośrednie podatki, lub posiadają wymagany cenzus naukowy. Oprócz tego pożądane jest zredukowanie aparatu samorządowego celem zmniejszenia wydatków.

4/ W dziedzinie oświatowej prosimy o większe zwracanie uwagi na antypaństwowe przekonania personelu nauczycielskiego, który w młodej duszy naszego młodego pokolenia niszczy duch narodowy i uczucia religijne.

5/ Przy regulowaniu spraw komunikacyjnych prosimy o udzielenie dogodnej komunikacji dla rejonu Malachy - Janiszki, który jej nie ma z tymczasową stolicą.

6/ Ubezpieczenie od ognia prosimy uporządkować w ten sposób, aby ubezpieczenie to było dostępne dla gospodarzy.

7/ Kooperację kredytową prosimy uporządkować w ten sposób, aby usunąć z niej partyjność, zmniejszyć procenty i by pożyczki były udzielane na dłuższy termin.

8/ Potrzebne dla państwa zboże i inne artykuły spożywcze prosimy nadal skupować bezpośrednio od gospodarzy, przestrzegając, by nie były one skupowane od przekupnków.

9/ Chcielibyśmy, by rząd usiłował znaleść szerszy rynek dla wywozu naszych prodktów rolnych i bydła zagranicę.

10/ Pragniemy, by rząd przyśpieszył podział wsi na osady i prowadził prace meljoracyjne na szerszą skalę.

11/ Mając uznanie dla prowadzonej polityki zagranicznej, ufamy, że i nadal nasz rząd narodowy będzie postępował tą drogą, która jest najblizsza dla odzyskania naszej stolicy - Wilna. Kwestję wileńską zwłaszcza odczuwamy, mieszkając zaledwie w kilkudziesięciu kilometrach od niego.-

"O histerji prasy polskiej!"

"Lietuvos Aidas" Nr.177 z dn.25.VIII.r.b.

Odpowiedź głowy rządu litewskiego prof. Voldemarasa Polsce, w prasie polskiej jest szeroko komentowana. Jak należało oczekiwać, komentarze te odznaczają się taką samą niekulturalnością, jak i wszystkie wiadomości urzędowych i pół-urzędowych pism polskich. Przyzwyczajono się mówić u nas, że nasza prasa litewska w okresie przedwyborczym rozwijała się z najelementarniejszemi zasadami kulturalności. Lecz komentarze prasy polskiej są wprost nieprzyzwoite i bezwstydne. Nie przestrzega się tam żadnych granic przyzwoitości. Prasa polska często wyraża się pod adresem Litwy tak po grubijańsku, że najłagodniejsza cenzura chociażby ze względów przyzwoitości nie przepuściłaby tych wymyślań. Jest to ton, w którym piszą nawet poważne urzędówki.

Nie należy się dziwić, że po ostatniej odpowiedzi rządu litewskiego prasa polska przepełniona jest nietyle rozważaniem noty, ile kolekcjonowaniem "mocnych" słówek. Odpowiedź prof. Voldemarasa w gruncie rzeczy nie daje możliwości dyskusji. Dla wszystkich jest jasne, że odpowiedzialność za zwlekanie rokowań spada na Polskę. Polska miała wystąpić z inicjatywą zwo-

łania konferencji, lecz nie uczyniła tego. Ostatecznie poczyniła propozycje, wiedząc z góry, że jedynie z powodów technicznych są one nie do przyjęcia. To też propozycja Litwy porozumienia się w sprawie rokowań w Kxxxxxxx w Genewie jest zupełnie logiczna i zrozumiała. A więc w gruncie rzeczy prasa polska nie może nic zarzucić odpowiedzi litewskiej.

Nie znaczy to jednak, by Polacy mieli milczeć. "Skrybom" polskim otworzyło się szerokie pole do użycia zwykłych dla nich wonnych słówek. Naturalnie, wyrzec się takiej przyjemności artykułowicze polscy nie mogą. To też np. w "Kurjerze Porannym" czytamy szereg "klasycznych" wyrażeń o "klownach kowieńskich", którzy śmieszą galerję Berlina i Moskwy. W innych pismach spotykamy zupełnie niecenzuralne wyrażenia; charakteryzują one doskonale wyrazicieli polskiej opinji politycznej, która straciła równowagę. Mówi się zazwyczaj, że ten, kto się gniewa, nie ma racji. W danym wypadku zdanie to najlepiej można zastosować. Nie mając nic do powiedzenia o istocie rzeczy, Polska wylewa kubeł pomyj.

Inną osobliwością tonu prasy polskiej są pogróżki. Gdy pisma polskie nie mają nic Litwie do zarzucenia, wówczas pod jej adresem wypowiadają najrozmaitsze pogróżki. Organ Piłsudskiego "Głos Prawdy" grozi, że dowiedzie Lidze Narodów, iż Litwa umyślnie unika rokowań z Polską. To też trzeba będzie uciec się do praktycznych środków celem wykonania rezolucji Ligi Narodów. Urzędowa "Epoka" zadaje pytanie, czy wogóle jest podstawa do rokowań z Litwą, gdyż wszystkie próby porozumiewawcze Polska już wyczerpała. Lecz takie propozycje porozumienia, jakie poczyniły delegacje polskie w Kownie i Warszawie, Litwa nie mogła nietylko przyjąć, lecz nawet rozważać. Rezolucja Ligi Narodów wyraźnie wskazuje, że kwestje sporne powinny być wycofane z rokowań. Tymczasem Polska zaciekle dąży do tego, by Litwa przyznała, że między nią a Polską niema żadnych spornych kwestyj. W ten sposób Polska chciała wyłudzić od Litwy przyznanie gwałtu Żeligowskiego. Gdy zaś podobne propozycje polskie Litwa odrzuciła, same zaś rokowania z winy Polski uległy zwłoce, urzędówki polskie znalazły materjał do zwrócenia przeciw Litwie swej ciężkiej artylerji pogróżek.

Prasa niemiecka donosi z Warszawy, że polskie sfery rządzące doszły do wniosku, iż z obecnych żądań litewskich zupełnie nie można się porozumieć. To też wysiłki dyplomacji polskiej doczekają się lepszych skutków wówczas, gdy u steru rządu stanie "inny" rząd litewski. Czyż nie należy z tego wnioskować, że znów zostaną puszczeni w ruch zdrajcy pleczkajtisowscy, którzy muszą przecież ostatecznie odwdzięczyć się za judaszowskie swe srebrniki, otrzymywane przez p. Hołówkę, t.j. przez tę osobę, którą rząd polski "łaskawie" przeznaczył na przewodniczącego delegacji do rokowań z Litwą. Lecz z góry już można poradzić polskim sferom rządzącym, by oszczędzały swą cierpliwość, gdyż banda Pleczkajtisa nigdy nie będzie mogła przemawiać w imieniu narodu litewskiego. Też same niemieckie pisma donoszą z Warszawy, że w Polsce panuje przekonanie, że naród litewski jest więcej umiarkowany, niż rząd. Jeżeli Polska chce się przekonać o umiarkowaniu narodu litewskiego przy pomocy zdrajców pleczkajtisowskich, możemy jedynie jej życzyć dalszego dobrego współżycia z tymi "przedstawicielami" narodu litewskiego. Lecz jak można będzie to uzgodnić ze złożonem uroczyście przez Polskę w Genewie zobowiązaniem wyrzeczenia się Pleczkajtisa? -

P r o t e k t o r a t p r e m j e r a V o l d e m a r a s a p r z y n o m i n a c j i a r c y b i s k u p a E l e u t e r j u s z a n a a r c y b i s k u p a w i l e ń s k i e g o i

litewskiego przez bolszewickiego patrjarchę.

"Słowo" W Nr.198 z dn.30.VIII.r.b., podaje:

Jak wiadomo, prawosławny arcybiskup Eleuterjusz, który rezydował w Wilnie przed wojną jeszcze, który nie chciał uznać autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce, został usunięty ze swego stanowiska i udał się do Kowna. Ponieważ poprzedni tytuł rezydującego w Wilnie arcybiskupa wileńskiego brzmiał oficjalnie: "arcybiskup litewski i wileński", a archidjecezja wileńska obejmowała całą Litwę łącznie z Wilnem, rząd kowieński chętnie przyjął prawosławnego biskupa, dając mu przytułek, pozwalając sprawować swą funkcję arcybiskupią na terenie Litwy Kowieńskiej, wyzyskując jednocześnie tytuł "wileński i litewski" dla względów politycznych, oraz stanowisko jego nieuznające rozdziału pomiędzy Wilnem i Kownem. Eleuterjusz stał się z czasem powolnem narzędziem w rękach kowieńskich, tytułował się w dalszym ciągu arcybiskupem wileńskim i nie uznał obecnego arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza, mianowanego, jak wiadomo, przez głowę autokefalicznej Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Obecnie nadeszła z Kowna wiadomość, że premjer Voldemaras na ostatnim zjeździe w Ucianach, gdzie to wygłosił swą znaną mowę przeciwko Polsce i marszałkowi Piłsudskiemu, przyjął na audjencji byłego gubernatora kowieńskiego Wierowkina, który w danym momencie reprezentował delegację rosyjskiej mniejszości w Litwie.

Woldemaras oświadczył Wierowkinowi, iż poczynił kroki celem zatwierdzenia arcybiskupa jako biskupa wileńskiego przez pełniącego obecnie funkcję patrjarchy prawosławnego w Moskwie Sergjusza. Sergjusz zamierza prócz tego rozszerzyć kompetencję arcybiskupa Eleuterjusza i nadać mu specjalne jurysdykcje.

Charakterystycznem jest, że obecnie pełniący funkcję patrjarchy w Moskwie /miestoblustitiel patrjarszawo prestoła/ Sergjusz, mianowany został na to stanowisko po śmierci Tichona, za sprawą władz bolszewickich, jest całkowicie oddany bolszewikom i dotychczas jeszcze nieuznany przez część prawosławnego duchowieństwa na emigracji. Ostatni sobór w Karłowicach uznał wprawdzie kanonicznie Sergjusza z zastrzeżeniem jednak, iż zleceń jego wykonywać niepodobna, gdyż należy uważać obecnego patrjarchę jako znajdującego się w niewoli i rozkazy jego za wydane pod presją wrogów religji prawosławnej.

Arcybiskup zatem Eleuterjusz pierwszy przełamał jednolite stanowisko cerkwi prawosławnej, oddając się pod rozkazy zaprzedanemu bolszewikom patrjarsze. Rząd zaś bolszewicki, przychylając się do prośby Voldemarasa uznania Eleuterjusza arcybiskupem wileńskim i litewskim, pośrednio podkreśla przynależność Wilna do Litwy, stwarzając przez to przeciwwagę postanowieniu Watykanu, który stworzył litewską prowincję kościelną z wyłączeniem Ziemi Wileńskiej.-

Wywiad "Siegodnia" z działaczem litewskim hr. Zubowem w sprawie stosunków z Polską.

Ryskie "Siegodnia" zamieszcza następującą rozmowę z litewskim działaczem społecznym hr. Zubowem:

O znaczeniu Wilna dla Litwy niema potrzeby mówić, sprawiedliwość moralnych i prawnych żądań Litwy jest dostatecznie uzasadniona. Niestety, wielkie państwa, przestrzegając swych

interesów, dopuściły do dokonania gwałtu jednego narodu na drugim. Dla Litwinów Wilno jest drogie nietylko jako kolebka byłego państwa litewskiego i stolica historycznej Litwy, lecz jako kolebka dzisiejszej kultury narodowej i samodzielności naszego kraju. Walka za Wilno jest walką narodu za swój honor. W oczach Litwinów, bez względu na klasy społeczne, wyrzeczenie się Wilna równa się wyrzeczeniu się niepodległości. Walka o Wilno przyczynia się do wzrostu narodowego uświadomienia Litwinów. Być może, utrata Wilna, utrata faktyczna, nie moralna, miała nawet strony dodatnie dla narodu litewskiego. Te polskie grupy, które drogą zajęcia Wileńszczyzny marzyły o większym wpływie Polski na Litwę, srodze omyliły się i wykazały swą krótkowzroczność.

Jeżeli o stosunku do Wilna wszyscy myślą jednakowo, to o drogach prowadzących do jego odzyskania, każdy myśli inaczej. Zauważyć tu można różne poglądy i różność ta nie ma początku w partyjności. Każda grupa polityczna zeprezentuje ten czy inny pogląd. To też chociaż jestem jednym z działaczy partji gospodarzy, mogę przemawiać jedynie w swojem imieniu. Obecne położenie - ani wojna, ani pokój - stało się niemożliwem. Rokowania z Polską odbyły się kilka razy i każdy raz kończyły się fiaskiem na punkcie wileńskim, którego obejść niepodobna. Przyszłe rokowania nie przyniosą pod tym względem poprawy.

Według mego najgłębszego przekonania, rządowi litewskiemu zupełnie nie należy forsować obecnie kwestji wileńskiej, gdyż może to wydać niepożądane dla nas skutki. Jeżeli rzeczywiście wierzymy, że błąd historyczny może i powinien być naprawiony, powinniśmy dążyć do naszego ideału drogą historyczną, drogą wzmożonej walki kulturalnej. Wzmocnienie położenia gospodarczego kraju drogą tranzytu, podniesienie Kłajpedy, udoskonalenie aparatu państwowego, - oto droga do Wilna. Droga ta pozwala na porozumienie z Polską w niektórych kwestjach konkurencyjnych. Uważam, że można, dochowując wierności walce o Wilno, nawiązać kolejową i pocztową komunikację z Polską. Stosunki te są niezbędne dla interesów Litwy. Nawet komunikacja z Polską przez Wilno nie oznacza przerwania walki na gruncie społecznym, gdyż nikt nie może zabronić nietylko poszczególnym osobom, lecz i kooperatywom, izbom handlowym i rolniczym do pewnego stopnia bojkotować stosunki z okupowanym terenem. I jeżeli Danja doczekała się Szlezwigu, Litwa doczeka się Wilna. Lecz obecnie musimy się liczyć z konjunkturą międzynarodową i dążyć do Wilna celową drogą.-

W y w i a d "E p o k i" z p r z e b y w a j ą c y m w W a r s z a w i e P r e z e s e m S y n d y k a t u D z i e n n i k a r z y l i t e w s k i c h d-r e m P u r y c k i s e m.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy prezes Syndykatu dziennikarzy litewskich, dr. Juozas Puryckis. "Epoka" zamieszcza z nim wywiad:

- Pierwsza rzecz, czy wolno wiedzieć, co pana prezesa sprowadza do Polski?

- Jesteśmy sąsiadami. Pomimo poważnej kontrawersji w dziedzinie polityki międzynarodowej, powinniśmy starać się wzajemnie poznać. Wskutek nieznajomości obopólnych stosunków polskich i litewskich popełniamy szereg błędów. Do prasy litewskiej i polskiej przedostaje się moc nieprawdziwych wiadomości. Przyjechałem, aby zawiązać kontakt z prasą polską, jak również aby poinformować się ad oculos o stanie ekonomicznym Polski. W

pierwszej sprawie miałem już konferencję z prezesem związku syndykatów polskich p. Zdzisławem Dębickim, który przyrzekł mi jaknajdalej idącą pomoc w nawiązaniu stosunków z polskiemi dziennikami. Jutro mówić będę z prezesem syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Witoldem Giełżyńskim.

- W jakich pismach pan prezes pracuje?

- Zasadniczo jestem ekonomistą i publicystą. Piszę w wielu pismach, gdyż unikam partyjności. Głównie pisuję do "Mus Ritojus" /Nasze Jutro/. Jest to najpoważniejszy tygodnik na Litwie. Liczy do 100.000 nakładu. Nadto pisuję w "Lietuvos Aidas" i w "Lietuvos Ukis"./Gospodarstwo Litewskie/.

- Pragnąłbym dowiedzieć się czegoś o życiu artystyczno-kulturalnem Litwy?

- Żywo rozwija się u nas literatura. Ze starszych pisarzy dużą poczytnością cieszą się: Majronis, Lira, Tumas, Kreve-Mickiewiczius, z młodszych Wajczunas, który obecnie z Herbaczewskim opracowuje antologję literatury litewskiej w języku polskim, Binkis i inni.

- A teatry?

- Mamy w Kownie jeden duży teatr państwowy Lietuvos Teatres. Wystawia się w nim zarówno operę, jak i dramat. Teatr ten stoi bardzo wysoko.

Z uznaniem wyrażają się o nim przyjezdni. Ostatnio ogromnie chwalił go przedemną p. Hołówko. Pozatem jest kilka teatrów prywatnych. Wogóle nasze życie kulturalne w ostatnich latach bardzo się rozwinęło i rozwija nadal. Niemniej bujnie rozwija się malarstwo. W zeszłym roku mieliśmy około 15 wystaw, stojących na wysokim poziomie artystycznym.

- A jak przedstawia się życie gospodarcze Litwy?

- Ekonomicznie znajduje się Litwa w stanie normalnym. Urodzaj będziemy mieli niezły, wbrew przepowiedniom niektórych pism. Najlepiej udoskonalamy rolnictwo. Rozwijamy gospodarstwo mleczne. Przemysł natomiast mamy słaby. Brak nam bogactw mineralnych. Mamy nieznaczny przemysł tkacki, żelazny /dla miejscowego rynku/ i skórniczy.

- A jak znajduje pan prezes, gdzie jest życie tańsze: u nas czy na Litwie?

- Utrzymanie tańsze jest na Litwie, manufaktura wszakże drozsza. Korzystając z rolniczego charakteru naszego kraju, wywozimy zagranicę produkty gospodarstwa rolnego, jak nabiał, mięso i t.p. Sytuacja gospodarcza poprawiła się u nas ostatnio znacznie. Przedewszystkiem potaniał bardzo kredyt.

- Co sądzi pan prezes o sporze polsko-litewskim?

- Uważam osobiście, że gdyby nawet konferencja polsko-litewska doszła była do skutku, czy to w Królewcu, czy w Genewie, to jednak nie osiągniętoby pozytywnego wyniku. Sprawa wileńska jest zbyt zawiła, żeby ją można było załatwić w tak krótkim czasie.

Nie sądzę też, żeby na zgromadzeniu Ligi Narodów spór polsko-litewski mógł być definitywnie ukończony.

Pragniemy dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami-, jak i z Polską, ale panuje u nas przekonanie, że nie rozwiązawszy sprawy wileńskiej, nie osiągniemy porozumienia.

Następnie dr. Purickis opowiadał nam o swoich dalszych planach. W Warszawie zamierza zabawić jeszcze kilka dni. Później udaje się do Krakowa i do Lwowa. Pobyt swój w Polsce oblicza na kilka tygodni.-

"Berliner Tageblatt" i "Der Tag" o stosunku Niemiec do Litwy.

P. Scheffer, korespondent "Berliner Tageblatt'u" w Moskwie, w jednym z ostatnich numerów tego pisma wyłuszcza motywy,

dla których Niemcy interesują się tak polityką litewską:

Dalekie one są od sympatyj dla Litwy samej, jak też i od poczucia sprawiedliwości w sprawie wileńskiej. Rzesza w danym wypadku rządzi się tylko interesem i rachunkiem. W istocie rzeczy Litwa ma dla Niemiec to samo znaczenie, co Egipt i morze Czerwone dla Anglji. Pochłonięcie Litwy przez Polskę, jako skutek miałoby oderwanie Prus Wschodnich od Niemiec.

Pozatem tranzyt towarów niemieckich do Rosji byłby w zależności od Polski, któraby w ten sposób miała możność wykonywania kontroli niemiecko-rosyjskich stosunków handlowych. Jeżeli Niemcy zgodziły się bez zastrzeżeń podpisać pakt Kelloga, mają wzamian prawo żądać, żeby konflikt polsko-litewski został rozstrzygnięty zgodnie z ich interesami.

Z drugiej strony korespondent "Tag'u" w Kownie nadsyła artykuł o "Istotnej zasadzie i polityce wschodniej Niemiec", którego ostatedzny wywód jest następujący:

Litwa jest dla Niemiec jedynym punktem wyjścia czynnej polityki na wschodzie Europy. Powinna ona dać Rzeszy sposobność przywrócenia dawnej potęgi. Możność ta może być straconą raz na zawsze skutkiem błędów Wilhelmstrasse. Rząd Rzeszy powinien dac do zrozumienia, że okrążenie przez Polskę Prus Wschodnich byłoby niedopuszczalne dla Niemiec i musiałoby z konieczności wywołać przewrót na wschodzie Europy, w którymby Niemcy miały zupełną wolność działania.

Jeden z ostatnich numerów "Der Tag'u" nawołuje, aby Niemcy nie bagatelizowały w przyszłości Litwy:

Panem być na Litwie, oznacza - posiądać zupełną przewagę na północnym wschodzie Europy. Gdyby Litwa dostała się pod wpływ Polski, oznaczałoby to ani mniej ani więcej, jak tylko, że Polska stała się mocarstwem i że posiądać będzie przemożne wpływy na Łotwie i Estonji. W ten sposób drogi do Estonji i Moskwy byłyby w rękach Polski. Anglja i Francja popierają dążenia Polski na wschodzie Europy.-

"R y t a s" o g r a t u l a c j a c h m ł o d z i e ż y t a u t i n i n k o w s k i e j , z ł o ż o n y c h L u d e n d o r f o w i .

"Rytas" Nr.188 z dn.22.VIII.r.b.Art.p.t"Gratulacje litewskich studentów Ludendorfowi".

Niedawno prasa narodowców doniosła, iż korporacja studentów-narodowców /tautininków/ wyprosiła niemieckich studentów-nacjonalistów. Przesłali oni gratulacje p. Smetonie i p. Voldemarasowi w Litwie, w Niemczech zaś - Ludendorfowi. Przed paru dniami taż sama prasa doniosła, że Ludendorf przesłał nawet w osobnym liście podziękowanie naszym młodym narodowcom.

Składając na studentów narodowców i ich przywódców odpowiedzialność za obiór przyjaciół zagranicą, chcemy tylko nieco się zatrzymać nad tym faktem, gdyż po pierwsze świadczy on o tem, jakimy chcieliby widzieć siebie młodzi narodowcy, po drugie - w dzisiejszych okolicznościach ta niezwykła przyjaźń nabiera również pewnego znaczenia politycznego dla Litwy.

Kim jest Ludendorf dla Litwy? Wszyscy, którzy wycierpieli okupację, wiedzą to dobrze. Jako przedstawiciel zdecydowanego imperjalizmu niemieckiego, przygotował on na Litwie wieczyste połączenie się z Prusami i prześladował, jak tylko mógł, wszystko, co litewskie i narodowe. Nie było prawdopodobnie w niemieckich sferach narodowych większego wroga niepodległości Litwy, jak Ludendorf.

Dziełem rąk ludzi typu Ludendorfa była również afera Bermondta, który tyle nam złego wyrządził.

Ze wspomnień najlepszego przyjaciela naszego państwa, zmarłego Erbergera, widać najlepiej, kim był Ludendorf i jakie były plany jednakowo myślących z nim Niemców względem Litwy.

Lecz Ludendorf - to nietylko figura na tle Litwy. Jest on nie od dziś znany w międzynarodowej polityce i to ze strony ujemnej. Ludendorf to Belzebub cesarskich Niemiec, jak go nazwało niedawno jedno z pism niemieckich.

Będąc stronnikiem odwetu i stojąc blisko "Volkische", Ludendorf uchodzi za nieprzyjaciela pokoju w Europie. Jego imię - to synonim nowych strumieni krwi.

Nielubiany jest Ludendorf nietylko zagranicą, lecz i we własnym kraju. Masy są przekonane, że Niemcy przegrały wojnę na skutek nieumiejętnej polityki Ludendorfa. Przed paru laty ludzie typu Ludendorfa usiłowali podczas tak zw. putchu Kappa, uchwycić ster Niemiec w swe ręce, jednak afera ta miała smutny koniec: zamachowcy nie utrzymali się nawet w ciągu paru dni i ponieśli klęskę, podobnie, jak później Hitler. Obecnie, zdaniem znawców wewnętrznej sytuacji Niemiec, wszystkie związki militarystyczne i nacjonalistyczne tracą gwałtownie na sile.

Biorąc pod uwagę, w jakiej chwili politycznej studenci, zbliżeni do rządzącej grupy, przesłali Ludendorfowi gratulacje , wydaje się to nam bardzo dziwnem i pytamy, co zamierzano w ten sposób powiedziec. Czy to miała być odpowiedź młodego pokolenia litewskiego na te wszystkie upokorzenia, jakie przecierpieli w przedpokojach Ludendorfa bojownicy o niepodległość Litwy? Czy zamierzano w ten sposób zignorować nastrój całego kulturalnego świata i wydać się bardzo wojowniczymi? A może zamierzano zaznaczyć swe duchowe pokrewieństwo z przywódcą pruskich junkrów?... -

"L i e t u v o s A i d a s" o s t o s u n k u Ł o t w y d o L i t w y z p o w o d u m e m o r a n d u m k u p c ó w l i b a w s k i c h.

"Lietuvos Aidas" Nr.165 z dn.25.VIII.r.b.Art.p.t."Na północy nie widać dobrej woli". Streszczenie:

Łotewski minister spraw zagranicznych p. Balodis w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy łotewskiej, sprecyzował stanowisko rządu łotewskiego w sprawie otwarcia komunikacji na kolei Libawa-Romny. Minister potwierdził, że rząd łotewski będzie popierał memorandum libawskie, nie widzi jednak potrzeby nadawać mu zabarwienia politycznego. Łotwa, zdaniem p. Balodisa, doprowadziła do porządku kwestję komunikacji w swoim kraju i wymaga tego również od swych sąsiadów: Litwy i Polski. Delegacja łotewska nie będzie podnosiła specjalnie kwestji kolei Libawa-Romny, lecz w razie potrzeby będzie broniła swego stanowiska. W ten sposób łotewski minister spraw zagranicznych oficjalnie potwierdził wiadomości, jakie się ukazały w prasie polskiej. W swoim czasie wskazaliśmy, jaką niedźwiedzią przysługę oddaje Łotwa dobrym stosunkóm sąsiedzkim litewsko-łotewskim. Wykazaliśmy jednocześnie, że prośba Łotwy o udzielenie jej man-

datu na odcinek kolei, przechodzący przez okupowaną i niepodległą Litwę, jest absurdem. Wątpiliśmy, czy rząd łotewski podpisze tak nie-łotewskie memorandum. Obecnie z ust ministra spraw zagranicznych dowiedzieliśmy się, że rząd łotewski będzie wyraźnie popierał zachcianki przemysłowców libawskich. Bardzo dziwnie brzmi w ustach p. Balodisa zdanie o nienadawaniu zabarwienia politycznego memorandum. Żadna analiza nie zdoła chyba odróżnić, gdzie się tu kończą kwestje gospodarcze i zaczyna polityka. Kolej Libawo-romneńska przez żaden pryzmat nie załamie się dwoma promieniami: ekonomicznym i politycznym. Należy pamiętać, że i Polska dąży do otwarcia komunikacji między Litwą a Państwem Polskiem. Polacy dobrze wiedzą, że gdyby namówili Litwinów do otwarcia komunikacji przez linję demarkacyjną chociażby na drezynach, tem samem byłby dokonany ważny czyn polityczny. Bez względu na zapewnienie p. Balodisa, że Łotwie chodzi jedynie o stronę ekonomiczną memorandum, jesteśmy pewni, że i Łotysze dobrze pojmują stronę polityczną swych poczynań. Możliwem tu jest tylko jedno zabarwienie, które czarną plamą legnie na deklarowaną przez Łotwę neutralność w sprawie litewsko-polskiej.

Również nic nie mówi oświadczenie p. Balodisa, że Łotwa specjalnie nie będzie podnosiła w Lidze Narodów kwestji kolei libawo,romneńskiej. Co chciał on przez to powiedzieć? Czy sprawa ta będzie wysunięta tylko wówczas, gdy Litwa ujrzy się zmuszoną w Lidze Narodów do ustępstw na rzecz Polski? Nasuwa się wniosek, że Łotwa nie ma swej inicjatywy i zastosuje się całkowicie do pałeczki dyrygenta.

Nie wątpimy, że delegacja litewska w Lidze Narodów obroni się nietylko przed Polską, lecz i przed Łotwą. Litwa nie jest kolonją afrykańską, gdzie można rozdzielać mandaty.

Przy tej okazji chcielibyśmy zaznaczyć, że ostatnio w państwach bałtyckich daje się zauważyć niezdrowe objawy, które wskazują, że nasi sąsiedzi z Północy stali się narzędziem jakiejś wyższej siły. Należy przypomnieć kongres grupy Pleczkajtisa, któremu były rząd socjalistyczny Łotwy uprzejmie udzielił miejsca w swej stolicy. Jak później wyjaśniło się, kongres zorganizowały rządy innych państw. Na tym samym kongresie posłowie na sejm łotewski proponowali swych zbrojnych "sportowców" celem obalenia rządu w sąsiedniem państwie. Następnie w swoim czasie społeczeństwo litewskie zdziwiły zgodne skrzypce delegata Finlandji w Lidze Narodów z zespołem orkiestry wielkich państw. Nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego delegat narodu, który żywił tak wiele sympatyj dla Litwinów, nagle nie podniósł głosu przeciw nieuzasadnionej presji na Litwę.

W tych dniach w Rydze spotkali się ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Estonji. "Socjaldemokratas" zaznaczył, że to spotkanie ministrów nosiło charakter przeważnie taktyczny, który miał zademonstrować rzekomo dobre stosunki. P. Balodis powiedział, że Łotwie chodzi przedewszystkiem o sprawy ekonomiczne, jednak w stosunkach z Estonją, o ile można sądzić z prasy, Łotwę niebardzo obchodzą te sprawy. Ważną kwestję unji celnej zaledwie dotknięto. W swoim zaś czasie unja celna stawała się tak ważną, iż miała nawet zreformować całą Bałtykę. Widocznie i tu znalazły się siły, które niszczą rozpoczętą pracę. Bliższa współpraca i tu stała się nieważną.-

"Lietuvos Aidas" o rzekomem prowokowaniu Litwy przez Polskę. Rzekome przestawianie wiech granicznych i inne zajścia na pograniczu.

"Lietuvos Aidas" Nr.189 z dn.28.VIII.r.b. Art.p.t.

"Chcą sprowokować". Streszczenie:

Są ludzie, którzy sądzą, że wielka Polska któregoś pięknego dnia może napaść na małą Litwę i bez wielkiego wysiłku zająć ją. Niektórzy sądzą, że nawet Liga Narodów nic nie będzie miała przeciwko temu. Inni znów obawiają się, że na przyszłej sesji Ligi Narodów, gdy spór polsko-litewski będzie rozważany w całej rozciągłości, Litwie będzie postawione ultimatum, po którem mogą się zacząć wojenne kroki Polski. Sądzą tak nietylko w Litwie. W Litwie takich jest najmniej, najwięcej o tem myślą w Polsce. Rzeczywiście, każdy kto spojrzy na mapę Europy, kto zna naprężenie sporu litewsko-polskiego, może przyjść do podobnego wniosku.

My jesteśmy innego zdania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej nawet bardzo potężne państwo bez wyraźnej, moralnie uzasadnionej przyczyny, nie może zwrócić się z orężem nawet przeciwko najsłabszemu państwu. Mogłoby to mieć miejsce jedynie wówczas, gdyby strona silniejsza była przekonana, że broni swych praw. Nie mając takich podstaw, jednocześnie mądrze rządzone, państwo nie odważy się brać na siebie odpowiedzialności za wzniecenie pożaru, za przelanie krwi.

W chwili obecnej sprawiedliwość jest po stronie Litwy. Przecież prawa Litwy są naruszone. Stara stolica Litwy jest okupowana razem z wielkiemi obszarami, zamieszkałemi przez Litwinów. Polska złamała podpisany układ, napadając na Litwę, przyczyniła jej wiele strat w ludziach i majętności. Cóż uczyniła Litwa Polsce? Czy zagrabiła polskie ziemie, czy złamała umowę? Czy splondrowała terytorjum polskie? Nie.

Pod względem więc moralnym Litwa wobec Polski ma wszystkie plusy. Nie Polska, lecz Litwa, jest skrzywdzona. Cały świat w mniejszym czy większym stopniu, wie o tem, chociaż Polska dzięki swej szerokiej propagandzie wprowadziła w błąd polityczną opinję świata na niekorzyść Litwy. W takich warunkach niemożliwem jest, by Polska odważyła się podnieść oręż na Litwę. Nie do uwierzenia jest i nie można nawet oczekiwać, by zachęcił ją do tego któryś z jej przyjaciół, nie mówiąc już zupełnie o Lidze Narodów.

Obecnie nietylko Liga Narodów myśli o utrzymaniu pokoju. Wczoraj w Paryżu uroczyście został podpisany ~~xxx~~ pakt Kelloga, stanowczo potępiający wojnę jako środek polityczny, który podpisał w imieniu Polski pan Zaleski. Zrozumienie pokoju szybko wzrasta. Biada temu nierozsądnemu mężowi stanu, temu państwu, któreby orężem mąciło pokój świata i składałoby niewinne ofiary na ołtarzu Marsa. Wszystko przemawia za tem, że Polska nie może obecnie napaść na Litwę. Chcemy tu jeszcze raz zaznaczyć, że duch wojenny Polski i namiętności przeciw Litwie podnoszą przeważnie zbiegli z Litwy do Warszawy obszarnicy polscy, których majątki w Litwie zostały rozdane tym, którzy tak kochają ziemię swych ojców, za którą najlepsi ich synowie nawet życie chętnie w ofierze złożą. Tym, opłakującym swe majątki, obszarnikom przychodzi z pomocą garstka zdrajców Litwy, awanturników, z Pleczkajtisem na czele.

Bez względu na oficjalne zapewnienie i dementi rządu

polskiego, że banda Pleczkajtisa już jest zlikwidowana, że rząd polski nie chce mieć nic wspólnego z Pleczkajtisem, na Litwie jest dobrze wiadomem, że Pleczkajtis ze swymi wspólnikami nie wyrzekł się jeszcze swych planów przeciw Litwie. Przemawiają za tem nietylko jego proklamacje. Są również oficjalne dokumenty, stwierdzające, że w święciańskiem wciąż jeszcze można zauważyć uzbrojonych żołnierzy Pleczkajtisa, ubranych w wojenny uniform litewski. Widocznie Pleczkajtis z opiekunami nie mogą porzucić swych planów. Gdyby Litwini nie czuwali, niebezpieczeństwo Pleczkajtisa znówby mogło im zagrozić.

Wykazaliśmy, że nie można się spodziewać napadu Polski. Jeżeli na linji demarkacyjnej często ukazują się różne polskie oddziały wojskowe, to, naszem zdaniem, jest to przeważnie nie koncentrowanie sił polskich w celach napadu, jeno zwykłe straszenie Litwy. Polska pragnie złamać moralną odporność Litwy. Rozumie ona dobrze, że nic tak ciężkiego ciosu nie może zadać odporności moralnej, jak strach. Gdyby Litwini przestraszyli się, rząd litewski byłby zmuszony ustąpić Polsce. Polska zaś tego właśnie pragnie przedewszystkiem.

Litwini jednak nie boją się pogróżek. Również i Polska, jak już wskazaliśmy, nie ma żadnej podstawy do zbrojnego napadu na Litwę. Z drugiej strony, element czcicieli oręża jest w Polsce mocny. Należałoby tylko znaleść dla niego zaczepkę. Ponieważ jej niema, Polska zajmuje się przeto prowokacją. Zwłaszcza ostatnio zauważono to na całej linji demarkacyjnej. Prawie codziennie ukazują się komunikaty o przestawianiu wiech, strzelaninie i t.p. Nasze placówki, nie mogąc dopuścić, by Polacy przenosili wiechy na terytorjum Niepodległej Litwy, są zmuszone do sprzeciwu i wyrzucają przyniesione wiechy. Zazwyczaj Polacy przenoszą wiechy na odległość kilkudziesięciu metrów. Bez wątpienia, nie ma to innego znaczenia, jak tylko zwykłe drażnienie Litwinów i chęć sprowokowania, wywołania większej utarczki zbrojnej, z którejby może mógł powstać pożar.

Rząd nasz wydał placówkom instrukcje unikania wszystkiego, coby mogło wywołać prowokację. Jednak bez względu na to, na mapie obok linji demarkacyjnej jest cały szereg zaznaczonych obszarów po tej stronie linji, które Polacy zajęli. Dowodzi to, że nawet z linji demarkacyjnej Polska nie jest zadowolona. Gdyby udało się w jakibądź sposób sprowokować Litwę, wówczas bezwątpienia usiłowałaby ona wedrzeć się dalej wgłąb Litwy.

Takie są nasze stosunki z Polską w obliczu sesji Ligi Narodów.-

Pogląd ministra Zaleskiego na rozwiązanie konfliktu polsko-litewskiego, wyrażony w jego dwóch ostatnich wywiadach.

Minister Zaleski opuszczając Warszawę w drodze do Paryża, przyjął przedstawiciela "Epoki", z rozmowy z którym podajemy niniejszy wyjątek, odnoszący się do obecnych, nienormalnych stosunków z Litwą:

Minister Zaleski: Przypuszczenie, że pakt Kelloga stać może w sprzeczności z paktem Ligi Narodów, jest niesłuszne. Pakt Kelloga stanowi pewnego rodzaju uzupełnienie, albo po-

wiedzmy - nadbudowę nad paktem Ligi i jest konsekwencją polityki organizowania pokoju powszechnego, zainicjowanej dzięki istnieniu Ligi Narodów. Coprawda, pakt Kelloga nie przewiduje sankcji. Ale ponieważ idea powszechnego pokoju w praktyce opierać się musi przedewszystkiem o dobrą wolę umawiających się rządów, to nacisk moralny paktu Kelloga może znaczyć więcej od sankcyj materjalnych.

Sprawozdawca: - Ale jak się ma do czynienia z wyraźną złą wolą, jak np. ze złą wolą p. Voldemarasa w stosunkach z Polską, co zostaje wówczas?...

Min. Zaleski: - Nawet i w tej sprawie nie przestaję być optymistą, wierzę, że i p. Voldemaras wkońcu ulegnie temu moralnemu naciskowi, który dziś zewsząd nań idzie i żąda zakończenia sporu z Polską. Przypuszczam, że Rada Ligi i tym razem podkreśli konieczność całkowitego wykonania uchwały z 10 grudnia 1927 r., zalecającej nawiązanie normalnych stosunków i ze swej strony przyczyni się aktywnie do zakończenia sporu.-

Dnia 28-go b.m. minister Zaleski przyjął w Paryżu przedstawicieli prasy francuskiej, wygłaszając przy tej okazji obszerne exposé na temat polityki zagranicznej Polski.

Mówiąc o rokowaniach polsko-litewskich, min. Zaleski wyraził nadzieję, że Liga Narodów wkrótce zlikwiduje konflikt polsko-litewski. Niestety, dotychczas wynik rokowań polsko-litewskich nie jest korzystny, a propozycje litewskie Polska zmuszona była uznać, jako nienadające się do przyjęcia.-

List pasterski Papieża Piusa XI do biskupów litewskich.

W ostatnim numerze "Acta Apostolica Sedis", został opublikowany list pasterski Ojca św. do biskupów litewskich. W zakończeniu tego listu podkreśla Papież doniosłe znaczenie Akcji katolickiej i konieczność oddzielenia tej akcji przez duchowieństwo od spraw politycznych. Czytamy tam:

"Przedewszystkiem zaś niech duchowieństwo odłączy Akcję katolicką od spraw partyjno-politycznych. Powołane jest ono do troszczenia się o sprawy religijne całego ludu, nie wypada więc, aby było ono na usługach jakiejkolwiek partji. Należy dbać o to, aby godność jego posłannictwa nie ucierpiała wśród walk partyjnych i aby zwolennicy innych partyj nie oddalili się, wprowadzeni w błąd, od religji".-

"Lietuvos Žinios" o rozpatrywaniu sprawy sporu polsko-litewskiego przez Radę Ligi Narodów oraz o opinji prasy europejskiej.

"Lietuvos Žinios" Nr.189 z dn.28.VIII.r.b.Art.p.t: "Niektóre wnioski". Streszczenie:

Pojutrze rozpoczyna się sesja Rady Ligi Narodów. Najważniejszym punktem tej sesji jest referat van Blocklanda o przebiegu rokowań litewsko-polskich. Prasę zagraniczną najwięcej kwestja ta absorbuje. Dla nas jednak najważniejszym jest sposób rozważania naszego sporu z Polską.

Kwestji wileńskiej jakby tu i nie było. Gwałt Żeligowskiego zapomniany, zaś panu Voldemarasowi zarzuca się zwlekanie rokowań. Całą winę za to, że konferencja w Królewcu nie wydała pożądanych dla Polski owoców, zrzuca się na rząd litewski. Niedawno urzędowy angielski "Times" nie pożałował dla tej sprawy całego artykułu, odmieniając nazwisko naszego premjera i dając pod adresem Litwy takie przestrogi, jak, że "nie można chcieć, żeby Rada L.N. wykazywała tyle cierpliwości w sporze litewsko-polskim, jak dotychczas", lub " nie można zezwolić na to, by małe państwo bawiło się z ogniem". Artykuł "Times'a" jest tak stronniczy, że nawet "Berliner Tageblatt" zgromił go.

Podobne zarzuty ukazują się również w prasie francuskiej. Wygląda, jakgdyby do pism tych pisali pisarze " Głosu Prawdy" lub "Polski Zbrojnej".

Z tego można wnioskować, że opinja europejska jest przygotowywana do "ostatecznego, wyraźnego rozstrzygnięcia". Potwierdza to oświadczenie Zaleskiego, że w Genewie poruszy on spór polsko-litewski "w całej rozciągłości", to jest - wciągając również kwestję wileńską.

Nie sądzimy, by p. Zaleski rzeczywiście zaproponował Radzie L.N. wypowiedzenie się w kwestji wileńskiej, gdyż w ten sposób Polska oficjalnie uznałaby tę kwestję za otwartą. Lecz, że pan Zaleski będzie próbował umorzyć kwestję wileńską, tego należy oczekiwać.

W ten sposób Litwę znów oczekuje w Genewie ława oskarżonych.-

Telegram "Rytas'a" do Ligi Narodów.

Litewskie Two Oświatowe "Rytas" wystosowało do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów telegram treści następującej:

Genewa

Do
Sekretarza Ligi Narodów
sir Drummonda.

Rząd polski w roku 1927 drogą represji politycznej przeciw Litwinom w Wilnie zamknął jedyne litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie i w roku bieżącym nie daje pozwolenia na otwarcie go. Uczniowie pozostają bez nauki, społeczeństwu litewskiemu nie daje się możności przygotowania nauczycieli szkół powszechnych, litewskie szkoły powszechne są zamknięte rzekomo z powodu niewykwalifikowanych nauczycieli. Prosimy Sekretarjat o zaopiekowanie się litewskiemi szkołami w Wileńszczyźnie, przedewszystkiem zaś - litewskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie Towarzystwa "Rytas". Towarzystwo "Rytas" uprawia jedynie pracę kulturalną.-

Prezes Wileńskiego Komitetu Litewskiego: Konstanty Staszis

Sekretarz: Rafał Mackiewicz

Wilno, 1928.VIII.29.

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

S p ł a w d r z e w a do K ł a j p e d y .

"Lietuvos Zinios" Nr.186 z dn.24.VIII.r.b.

W rokowaniach polsko-litewskich bardzo wielkie znaczenie ma kwestja tranzytu, zwłaszcza spławu drzewa Niemnem do Kłajpedy. Obszerne lasy w górnym biegu Niemna przez Niemen mają swe naturalne ujście. Z tego powodu w Kłajpedzie szeroko rozwinął się przemysł obrabiania drzewa. Jakie znaczenie dla Kłajpedy ma spław drzewa, świadczą poniższe cyfry o ilości spławianego materjału leśnego:

Do Kłajpedy Niemnem w latach:	Festmetrów:
1913	955,708
1920	334,614
1921	222,659
1922	220,682
1923	185,016
1924	157,568
1925	102,709
1926	56,000
1927	142,000

Przed wojną do Kłajpedy spławiano około jednego miljona festmetrów papierówek i 200.000 festmetrów belek. Cała ta masa drzewa była spławiana do Kłajpedy Niemnem, którego obszar spławny wynosi 90.000 klm.kwadr.

Spław drzewa ma dla Kłajpedy doniosłe znaczenie; dowodzą tego niżej podane liczby. Wwóz drzewa wynosił / w 1000 mtr. sześc./:

z Kłajpedy:

Rok	mtr.sześć.
1913	434
1922	201
1923	151
1924	124
1925	64
1926	38

z Królewca:

Rok	mtr.sześć.
1913	177
1922	140
1923	122
1924	-
1925	250
1926	331

W ten sposób Kłajpeda utraciła z górą 90 % eksportu drzewa. Z innej strony, statystyka polska wskazuje, że z ogólnego eksportu drzewa, który w 1925 roku wynosił 4.456.000 tonn, około 40 % przypada na obszary, położone w pobliżu kolei wileńskiej, lecz większa część okupowanej Litwy i Białorusi również ma swe naturalne ujście przez Niemen. Wskazuje to, że Wileńszczyzna swe naturalne wyjście ma tylko przez Litwę, będąc zaś oddzielona od niej, skazana jest na wegetację.-

"R y t a s" o r o k o w a n i a c h h a n d l o w y c h z N i e m c a m i .

"Rytas" Nr.187 z dn.21.VIII.r.b.Art.p.t."Rokowania z Niemcami".Streszczenie:

Od dwóch lat prowadzimy z Niemcami bezowocne rokowania

w sprawie podpisania układu handlowego. Nasze stosunki gospodarcze z Niemcami oddawna już nie są normalne, zwłaszcza po wprowadzeniu w Niemczech nowej waluty w 1925 r., gdy na nasz eksport mięsa i bydła z powodu rzekomego niebezpieczeństwa choroby nałożono wysokie cło i zarządzono skomplikowaną kontrolę, tak, iż obecnie możemy eksportować do Niemiec tylko wieprzowinę i nierogaciznę. Dla nas zaś, jako drobnych rolników, najważniejszym jest rynek dla naszego bydła; dopóki więc istnieje system przepustek na wwóz do Niemiec, dopóty normalne stosunki gospodarcze będą niemożliwe.

Niemcy ze swej strony w rolniku litewskim widzą konkurenta Prus Wschodnich, chciałyby zaś mieć w Litwie rynek dla swych towarów, zabierać surowiec i korzystać z przewozu, ubezpieczenia, udzielania kredytu i innych korzystnych operacyj. Wymagania Niemiec dążą do tego, by otrzymać prawo zamieszkania w Litwie, prowadzenia tu przedsiębiorstw przemysłowych i nabywania nieruchomości, anulowania cła na nieobrobiony materjał leśny i cofnięcie przywilejów udzielonych portowi Kłajpedy w postaci taryfy celnej.

Porównując korzyści Niemiec i nasze, które mają zapewnić nowy układ handlowy, dochodzimy do przekonania, że skorzystają na tem tylko Niemcy.

Największą luką w projektowanym układzie jest brak gwarancji na wwóz naszego mięsa i bydła wobec panującego obecnie systemu przepustek, co nie daje nawet nadziei na wwóz niektórych towarów.

Zniesienie cła na nieobrobiony materjał leśny byłoby możliwe wówczas tylko, jeżeliby Niemcy zgodziły się stosować niższą taryfę celną w stosunku do pewnych kontyngentów, z których materjał leśny jest obrabiany w zakładach tartaczanych Kłajpedy i naogół Poniemunia. Inne żądania Niemiec przemawiają wyłącznie na ich korzyść.

Największe znaczenie ma żądanie Niemiec udzielenia Królewcowi jednakowych z Kłajpedą przywilejów. Może to pociągnąć doniosłe skutki gospodarcze. Kłajpeda daje nam gwarancję niezależnej od nikogo komunikacji handlowej z Europą Zachodnią. Np. w wypadku, gdyby Niemcy wzbroniły nam przewozić przez ich terytorjum mięso, przez Kłajpedę z łatwością dotrzemy do Szwecji, Belgji, Anglji lub innego kraju. Kłajpeda i autonomiczne regulowanie z nią komunikacji winny stać się jedną z podstaw naszego życia gospodarczego. Zrozumieli to nawet Niemcy kłajpedzcy, stanowczo protestując przeciw ustępstwom na rzecz Królewca lub Berlina.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy przyznać, że podobny układ handlowy byłby wielkim błędem nie do darowania. Nie przyniósłby on korzyści ani naszemu rolnictwu, ani innym dziedzinom gospodarczym. Wobec tego, niechby pozostał stary układ drezneński, nowy zaś podpiszemy tylko wtedy, gdy będziemy mogli swobodnie wwozić nasze mięso i bydło.-

Sytuacja gospodarcza Litwy w oświetleniu "Rytas'a".

"Rytas"Nr.190 z dn.24.VIII.r.b.Art.p.t."Kwestje gospodarcze". Streszczenie:

Nasze życie gospodarcze od 1925-go roku stale idzie w kierunku depresji. Bilans Banku Litewskiego wykazuje, że zasoby obcej waluty topnieją, że liczba litów w obrocie zmniejsza się, długi rosną. Zmniejszenie zasobów pieniężnych powinno nas przekonać, że pieniądze wypływają z kraju. Od pół roku więcej kupujemy z zagranicy, niż sprzedajemy, i choroba passywnego bilansu

tak się u nas rozwinęła obecnie, jak nigdy. Suma 30-stu miljonów litów pasywu jest wielkim ciosem dla naszego małego kraju. Narazie nie stanowi to jeszcze niebezpieczeństwa; gdy stan taki potrwa dłużej, wówczas może nawet decydować o egzystencji państwa. Pod tym względem bardzo niepokojące są perspektywy urodzaju. Len i kartofle prawie wszędzie są złe i wobec takich warunków żyto i pszenica bodaj czy będą mogły zrekompensować kartofle nawet na potrzeby wewnętrzne, eksportum zaś lnu nic nie może zamienić. To też ze stanu zasiewów należy wnioskować, że i w tym roku niczego dobrego nie możemy się spodziewać od bilansu handlowego.

Jednak takie położenie nie jest jeszcze katastrofalne. Jeżeli wszystko na czas będzie zwiezione z pola, rok bieżący może być nawet lepszy, niż niektóre lata z niedalekiej przeszłości. Jednak nie sądzimy, by w życiu gospodarczem nastąpiła nowa era, czem tak lubi się chwalić prasa tautininków.-

S t a n z a s i e w ó w w L i t w i e w k o ń c u l i p c a r . b .

Według wiadomości Centralnego Biura Statystycznego, stan zasiewów w końcu lipca przedstawiał się, jak następuje:

Pszenica i żyto ozime w całej Litwie nieco się poprawiły. 26 % korespondentów rolnych ocenia żyto jako dobre lub bardzo dobre, 62 % - przeciętne i 12 % - złe. Pszenicę 54 % korespondentów uważa za dobrą lub bardzo dobrą, 36 % - przeciętną i 10 % - złą.

Zasiewy wiosenne nie wszędzie są jednakowe. Najlepiej prezentują się w Suwalszczyźnie, przeciętnie w powiatach Trockim, Kowieńskim, Uciańskim, Wiłkomierskim i Zarasowskim, źle - w powiatach Birżańskim, Szawelskim, Poniewieskim, Rakiskim i Kiejdańskim.

Pszenica poprawiła się o 0,5 punkt. i za wyjątkiem pow. Birżańskiego, gdzie jest zupełnie zła, w ocenie 40 % korespondentów przedstawiona jest jako dobra, 44 % - przeciętna i 16 % - zła.

Jęczmień i owies poprawiły się o 0,3 punkt. Lepsze są w powiatach północnych i północno-wschodnich.

Groch, wyka i mieszanka naogół w całej Litwie są przeciętne, w powiatach Rakiskim, Poniewieskim i Szawelskim - gorsze.

Len poprawił się o 0,5 punkt. i naogół w całej Litwie prezentuje się przeciętnie, w powiatach Birżańskim Rakiskim, Poniewieskim i Szawelskim gorzej niż przeciętnie. W ocenie 16 % korespondentów zasiewy lnu ppzedstawiają się dobrze, 40 % - przeciętnie i 45 % - źle.

Kartofle i runkle poprawiły się o 0,3 punkt. i za wyjątkiem Suwalszczyzny są złe. W ocenie korespondentów: 17 % - dobre, 40 % - przeciętne i 33 % - złe.

Naogół nejlepsza jest pszenica, najgorsze - len, kartofle i runkle.-

W z r o s t d r o ż y z n y n a L i t w i e

Ostatnio daje się zauważyć na Litwie wzrost cen na chleb. Według urzędowego komunikatu 1 ct. pszenicy kosztuje 30-32 lt., żyta - 29-30 lt. Tymczasem w Kretyndze zaś 1 ct pszenicy płaci się 40-45 lt., żyta zaś - 35-40 lt. W Birżach centnar żyta kosztuje 45-50 lt. Daje się nawet zauważyć brak chleba.-

XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Kelias" o stanie litewskiego szkolnictwa w Polsce.

"Kelias" Nr.144 z dn.25.VIII.r.b.Art.p.t."Sytuacja szkolnictwa litewskiego".

Przed kilku dniami donosiliśmy, że na zabiegi "T-wa "Rytas" w sprawie otrzymania koncesji na seminarjum nauczycielskie, miejscowe kuratorjum odpowiedziało odmownie. Jednocześnie inspektorowie szkolni, jak np. w Grodnie, zaczynają usuwać naszych nauczycieli. W takich warunkach mamy zacząć rok szkolny 1928/29. Przyjrzyjmy się więc, jak wygląda stan szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie. Polska dotychczas, zarówno tu, jak i zagranicą, tłumaczyła się, że pod względem oświaty litewskiej kieruje się ustawami, obowiązującemi na terenie całej Rzeczypospolitej. Gdy zachodzi potrzeba zatwierdzenia nauczyciela, inspektorowie dłuższy czas: 1-o nie zatwierdzają go, z powodu czego nauczyciel nie może zacząć pracy, zacząwszy zaś, spotyka się z całym szeregiem protokółów i zazwyczaj zmuszony jest złożyć pisemne zobowiązanie w policji, że od takiej a takiej daty nie będzie uczył, wyjedzie i t.p., 2-o: udzielają koncesji, lecz nie zatwierdzają nauczyciela i 3-o: odrzucają koncesję, odrzucają wysuniętych kandydatów, jako niewykwalifikowanych; jednocześnie, aby złagodzić wrażenie, żądają przedstawienia innego kandydata, lecz stawiają szereg warunków nie do wykonania. Polskie urzędy oświatowe wyraźnie hamują pracę szkoły litewskiej. Takie postępowanie stawia w nieskończenie trudnem położeniu instytucje oświatowe i nauczycieli. Nie wiadomo, czy zaczynać rok szkolny, czy też nie. Po rozpoczęciu nauki natychmiast można się spodziewać protokółu i pociągnięcia do odpowiedzialności. W przeciwnym wypadku władze oświatowe znów przysyłają nauczyciela-Polaka, już zatwierdzonego i z koncesją. Zaczyna się wówczas wielka gmatwanina. Taki nauczyciel polski, mając koncesję, zazwyczaj nie ma kogo uczyć, gdyż rodzice nie posyłają do obcej szkoły swoich dzieci. Lecz nauczyciel-Litwin ma w szkole moc dzieci, nie ma natomiast prawa nauczania.

Najwięcej daje się we znaki szkolnictwu litewskiemu wymaganie t.zw. kwalifikacyj. Że nauczyciel powinien skończyć specjalne kursy, o tem nikt nie wątpi. Należy jednak przyznać, że wymagane przez Polaków od nauczycieli litewskich kwalifikacje są niczem innem, jak systematycznem utrudnianiem litewskiej pracy oświatowej. Oto dlaczego: urzędy oświatowe polskie wymagają kwalifikacyj, a jednocześnie robią wszystko, aby Litwini tych kwalifikacyj nie mieli. Np. litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie egzystowało od 1915 roku. Dwanaście lat wyraźnie świadczy o tem, że ma ono prawo bytu i może być porównane do seminarjów państwowych. W rzeczywistości jednak, bez względu na ogromne wysiłki dyrekcji seminarjum w kierunku przyrównania do seminarjów państwowych, rząd polski nie przychylił się do jej próśb i albo wykręcał się w najrozmaitszy sposób, albo wogóle nic nie odpowiadał.

Dopiero w roku ubiegłym, po długiem obijaniu progów, udało się wywalczyć przynajmniej rządową komisję, wobec której składało egzamina jedenastu uczniów 5-go kursu seminarjum. Z tej liczby złożyło dziesięciu, co świadczy chlubnie o wysokim poziomie nauczania w litewskiem seminarjum. Jednak rząd polski żadnemu z nich nie wydał dotychczas matury, wreszcie zamknął samo seminarjum, pozostawiając bez nauki 300 osób.

Wreszcie w roku bieżącym Kuratorjum wileńskie uwieńczyło swą działalność nowym czynem - nie dopuściło do egzaminów

70-ciu nauczycieli litewskich. Litewskie T-wo oświatowe "Rytas" corocznie organizowało litewskie letnie kursy nauczycielskie, na które uczęszczało w roku bieżącym 70-ciu nauczycieli. Kuratorjum cały czas milczało, lecz po zakończeniu kursów zakomunikowało, że nauczyciele mogą składać egzaminy tylko po polsku.

Czyż trzeba większej niedorzeczności? Rok szkolny zaczyna się we wrześniu, egzamina zaś wyznaczono na październik. Korzystając z tego, inspektorowie niewątpliwie nie zatwierdzą nauczycieli i niejedna szkoła litewska na tem ucierpi. W nielepszej sytuacji są sami nauczycielowie. Pracowali całe lato, przygotowywali się i wszystkie wysiłki na nic. Należy zaznaczyć jeszcze jedno: na kursach wszystkie przedmioty były wykładane po litewsku, w kuratorjum zaś egzamina trzeba będzie składać po polsku, później w szkołach uczyć znów po litewsku. Podobne traktowanie rzeczy jest poprostu łamaniem najelementarniejszych zasad pedagogicznych.

Wszystko to nasuwa maśl, że polskim urzędom oświatowym chodzi jedynie o szkodzenie szkolnictwu litewskiemu. Po kilku latach w zupełności tego dokonają. Jedyne litewskie seminarjum nauczycielskie ostatecznie zlikwidowano, około 40-miu szkół zamknięto, 70-ciu nauczycielom nie pozwolono składać egzaminów, wymaga się od nich kwalifikacyj. Powstaje pytanie, w jaki sposób kwalifikacje te nabyć?

Odpowiemy na to krótko: rządowi polskiemu chodzi o to, by niszcząc szkolnictwo litewskie w Litwie Wschodniej, jaknajwiększą ilość szkół obsadzić swymi nauczycielami. Stoimy wobec wielkiego przesilenia i niebezpieczeństwa dla naszej oświaty. Droga krzyżowa naszego szkolnictwa stała się jeszcze cięższa.

Nie możemy jednak rąk opuścić. Broniliśmy swoich praw i będziemy na przyszłość je bronić. Czytaliśmy w pismach, że niemiecka organizacja w Polsce "Polsbund" przesłała Lidze Narodów protest przeciw szkodzeniu szkolnictwu niemieckiemu w państwie polskiem. Czyby nie należało litewskiemu społeczeństwu pomyśleć o proteście w Lidze Narodów? -

"Jaunimo Draugas" o zróżniczkowaniu społeczeństwa litewskiego w Wileńszczyźnie.

"Jaunimo Draugas" Nr.8 z sierpnia 1926 r. Art.p.t.: "Czem różnią się nasi postępowi od niepostępowych". Streszczenie:

Litewskie społeczeństwo w Wileńszczyźnie dzieli się obecnie na "postępowych" i "niepostępowych". Postępowi są nową siłą w kraju i przedostają się do wszystkich sfer społeczeństwa. Na pytanie, czem różnią się jedni od drugich, może nastąpić jedyna odpowiedź: religja.

Niepostępowi chcą, by społeczeństwo litewskie pozostało katolickiem, tak, jak to miało miejsce dotychczas; postępowi grupują około siebie ateuszów. Pierwsi chcą, by i nadal śluby małżeńskie zawierano w kościele, by w szkołach była wykładana religja, inne zaś nauki by były uzgodnione z religją, by rząd popierał religję; postępowi natomias dążą do tego, by śluby odbywały się w gminie, by udzielano rozwodów na każde życzenie, by w szkołach nie uwzględniano religji, by rząd utrudniał działalność Kościoła. Kwestje te najwięcej różnią Litwinów wileńskich.

Przed trzema laty wyłoniło się pierwsze nieporozumienie między Litwinami wileńskimi z powodu punktu statutu "Rytasa" opiewającego, że w szkołach wszystko ma być wykładane zgodnie z religją. Wówczas obecne filary postępowe zażądały wykreślenia

wymienionego punktu ze statutu "Rytas'a" i oświadczyły, że w przeciwnym wypadku mowy o jedności być nie może. Jeszcze większy spór wywiązał się podczas organizowania związku nauczycieli - również z powodu religji. Postępowi w żaden sposób nie zgadzali się na włączenie do nazwy związku słowa "katolik", do zarządu zaś nie chcieli wybrać księdza. Niemało hałasu było w naszej prasie, gdy zamierzano organizować katolicki związek młodzieży św. Kazimierza. Naogół wszystkie spory w litewskiem społeczeństwie miały podłoże religijne.

My, katolicy, nie powinniśmy dopuścić, by postępowi pozbawiali nas religji. Jeżeli ona jest dla nas drogą, stańmy pod jej sztandarem do walki z nieprawością, a Bóg nam dopomoże.

Innej większej różnicy między postępowymi a niepostępowymi Litwinami wileńskimi nie widać. Oczywiście, niektóre kwestje z naszego życia wywołują pewne dyskusje, lecz nigdy społeczeństwo nie bierze w nich takiego udziału, jak w sporach religijnych. W kwestjach ekonomicznych, narodowych, politycznych, część postępowych jest jednakowego zdania z niepostępowymi, i naodwrót-. Świadczy to wyraźnie, że chociaż niektóre kwestje wywołują nieporozumienie, nie są jednak rozumiane przez naszych przywódców jako kwestje zasadnicze chwili obecnej. Jedynie w kwestjach religijnych ma miejsce zawsze jednakowy rozłam: na postępowych i niepostępowych. Należy więc wnioskować, że religja jest sprawą zasadniczą w litewskiem społeczeństwie wileńskiem. Brak tylko solidarnego zdania o jej konieczności.-

N o w y s t a t u t "R y t a s ' a" .

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zatwierdziło nowy statut "Rytas'a", w myśl którego Towarzystwo może rozszerzać swą działalność na całą Polskę.-

N o w a s z k o ł a l i t e w s k a .

Litewskie Towarzystwo oświatowe "Kultura" przy ulicy Portowej Nr.19 zakłada nową litewską szkołę powszechną.-

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

Wyjazd delegacji litewskiej do Genewy. Dnia 26-go sierpnia wyjechała do Genewy delegacja litewska na sesję Rady Ligi Narodów. W skład delegacji wchodzą: Premjer Voldemaras, litewski przedstawiciel w Niemczech dr. Sidzikauskas, Dyrektor Departamentu M.S.Z. dr. Zaunius, Sekretarz delegacji - dr. Sakalauskas.-

Stwierdzenie przez przedstawiciela niemieckiej prasy demokratycznej w Wilnie bezpodstawności plotek o zbrojeniach polskich. Około 24-go b.m. bawił w Wilnie przedstawiciel koncernu niemieckiej prasy demokratycznej z centralą w Berlinie, redaktor Brammer. Przybył on do Wileńszczyzny w celu zwiedzenia pogranicza i stwierdzenia prawdziwości informacyj propagandy litewskiej o przygotowaniach wojennych i mobilizacyjnych Polski względem Litwy. Brammer zwiedził kilka placówek wojskowych KOP-u, badając linję graniczną między Wilnem a Kownem. W rozmowach przeprowadzonych po wycieczce, red. Brammer zauważył, iż trakt główny, po którym w wyobraźni litewskiej mają iść wojska polskie na Kowno, w wielu miejscach porośnięty jest trawą. Żadnej koncentracji wojsk polskich na granicy niema.-

"Polski samolot nad linją demarkacyjną". W dniu 27-go sierpnia o godzinie 5-ej od strony jeziora w Dubinkach ujrzano samolot polski. Leciał on równolegle z linją demarkacyjną i w pobliżu miasteczka Janiszek odleciał w kierunku Święcian. Ostatnio samoloty polskie często manewrują między Oranami a Święcianami w obrębie linji demarkacyjnej.-

Masowe demonstracje przeciw Polsce. Według wiadomości, podawanych w piśmie Litwinów amerykańskich "Vienybe", wobec zbliżającej się sesji Ligi Narodów, na której ma być rozważany spór litewsko-polski, w całej Ameryce w miejscowościach, zamieszkałych przez Litwinów, mają się odbyć masowe demonstracje przeciw Polsce i Lidze Narodów.-

Zaprzeczenie "Lietuvos Žinios": "Lietuvos Žinios" w artykule, zatytułowanym "Polacy bezwstydnie fabrykują wiadomości", zaprzecza wiadomości PAT-a, jakoby dziennikarze litewscy mieli prosić por. Kuszelewskiego, by wyraził rządowi polskiemu podziękowanie za grzeczność, gościnność i wygody, z jakiemi ich podejmowano. Autor artykuliku, prawdopodobnie redaktor "Lietuvos Žinios" p. Kardelis powtarza, że jest to wierutnem kłamstwem.-

"Lietuvos Aidas" o pobycie p. Puryckisa w Warszawie.: "W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby dr. Purycki pojechał do Warszawy jako członek redakcji "Lietuvos Aidas'a", lub nawet jego redaktor, celem nawiązania stosunków z prasą warszawską. Komunikujemy, że dr. Puryckis nie jest członkiem redakcji naszego pisma, lecz jego wolnym współpracownikiem. O jego podróży zagranicę wiemy tyle, że wyjechał do Czechosłowacji i w drodze ze swej inicjatywy zawitał do Warszawy, jako wolny dziennikarz litewski bez żadnych szczególnych mandatów.-

W kołach dyplomatycznych. Poseł sowiecki w Litwie p. Arosjew wrócił z urlopu i objął urzędowanie.-

Delegaci żydowscy z Litwy na kon-

g r e s i e m n i e j s z o ś c i . Na kongres niemieckich, żydowskich i węgierskich grup mniejszościowych, jaki się odbył w dniu 29-go b.m. w Genewie, z ramienia mniejszości żydowskiej w Litwie udali się dr. Robinzon oraz redaktor "Idische Stimme" p. Rubinsztejn.-

P r z y j a z d n i e m i e c k i e g o d z i e n n i k a r z a . Bawi w Kownie współpracownik "Frankfurter Zeitung" von Brentano. Oprócz kwestyj politycznych, interesują go sprawy sztuki i kultury litewskiej. Z Kowna V.Bretano uda się do Wilna.-

W i z y t a d y r e k t o r a m i ę d z y n a r o d o w e j l i g i p o l i c y j n e j . Główny dyrektor międzynarodowej ligi policyjnej i dyrektor policji budapeszteńskiej p. A.H. Demarich przesłał odpowiednim urzędom litewskim listy, w których wyraża życzenie odwiedzenia Litwy. P. Demarich pragnie zaznajomić się z ustrojem policyjnym w Litwie i wygłosić parę odczytów. Jak donoszą ze źródeł nieurzędowych, życzenie to zostało przyjętę i p. Demarich w najbliższej przyszłości zawita do Kowna.-

D e l e g a c i L i t w y w b i u r z e b a ł t y c k i e j k o n f e r e n c j i o p i e k i n a d k o b i e t a m i i d z i e ć m i . W Rydze rozpoczynają się prace stałego biura, wyłonionego podczas konferencji opieki nad kobietami i dziećmi państw bałtyckich. Od litewskich organizacyj dobroczynnych w skład biura wchodzą i w tych dniach udają się do Rygi p. Rymszyna i ks. Neleszka.-

P o d z i ę k o w a n i e d z i e n n i k a r z y ł o t e w s k i c h . W związku z niedawną wizytą trzech przedstawicieli prowincjonalnej prasy łotewskiej w Litwie, "Elta" otrzymała od przedstawicielstwa łotewskiej prasy prowincjonalnej list treści następującej:

"Centralny urząd prasowego przedstawicielstwa prowincjonalnego niniejszym ma zaszczyt wyrazić dyrekcji "Elty", a zwłaszcza p. Jakobasawi, podziękowanie zjednoczonej łotewskiej prasy prowincjonalnej za przychylność ze strony Panów i niespodziewaną gościnność w związku z pobytem naszych delegatów w Litwie. Z prawdziwą radością stwierdzamy, iż przychylność i gościnność ze strony Panów wiele się przyczyniła do jedności dziennikarzy litewskich i łotewskich i pozostawiła w pamięci naszych delegatów niezapomniane miłe wrażenia z pobytu w Litwie. Prosimy uprzejmie o wyrażenie naszego podziękowania współpracownikom "Elty":... i t.d. L.Ozolinsz, poseł sejmu łotewskiego i Dyrektor M-stwa Oświaty. Bruno Rozenberg Przedstawiciel grupy delegatów.-

F i l m o L i t w i e w A m e r y c e . Technik filmowy Litwin amerykański K. Milius, po dokonaniu licznych zdjęć ważniejszych miejsc i uroczystości, w dniu 22 sierpnia wyruszył do Ameryki, gdzie zamierza demonstrować powyższy film we wszystkich kolonjach litewskich. Inny technik filmowy J. Dunczis powrócił z Wileńszczyzny do Kowna i po dwóch tygodniach również wyrusza do Ameryki.-

b/ Kronika gospodarcza.

B a r m a t w K o w n i e . W tych dniach przybył do Kowna znany finansista niemiecki Juljusz Barmat, który prowadzi rokowania z Ministrem Skarbu Tubelisem w sprawie zbudowania litewskiej floty handlowej i przeprowadzenia tramwaju elektrycznego w Kownie.-

T r a n z y t o w i e c n i e m i e c k i c h p r z e z L i-

twę do Z.S.S.R. Dnia 23-go sierpnia ominął Kowno pierwszy transport owiec z zagranicy, który eksportuje Rzesza Niemiecka do Rosji Sowieckiej. Tranzyt ten przewiduje specjalna umowa, jaką Niemcy zawarły z litewskiem ministerstwem spraw zagranicznych.-

Eksport bydła. W ciągu lipca r.b. wywieziono z Kłajpedy do Niemiec 4.293 sztuki bydła, t.j. o 600 sztuk mniej, niż w czerwcu.-

Eksport masła. Związek Towarzystw Przetworów Mlecznych w ciągu lipca wywiózł 290.647,5 kg. masła. W zestawieniu z lipcem r.ub. /163.429 kg./ eksport wzrósł o 77,8 %. Najmniej masła eksportuje się z Litwy w miesiącach zimowych, kiedy wywóz wynosi zaledwie 10 % wywozu w miesiącach letnich. W zestawieniu z rokiem ubiegłym cena na masło wzrosła o 1 lit. na kilogramie, co należy zawdzięczać stałym odbiorcom zagranicznym i państwowej kontroli masła.-

Izba Handlowa Belgijsko-Litewska. Dzięki inicjatywie honorowego konsula Litwy w Brukseli p. A. Furstmagerman została założona belgijsko-litewska Izba handlowa ze 110-ma członkami, przeważnie większemi przemysłowemi firmami belgijskiemi. Prezesem Izby jest pułkownik rezerwy p. van de Put, wiceprezesem p.A.Ginsburg, sekretarzem generalnym p.inż.R. de Marneffe, który przybył do Kowna w sprawach Izby, złożył wizytę prof. Voldemarasowi i Ministrowi Skarbu Tubelisowi i w dniu 23 b.m. wyjechał do Berlina i Brukseli.-

Przetargi na sprzedaż lasu w Departamencie Leśnym. Dnia 21-go sierpnia w Departamencie Leśnym odbyły się przetargi na sprzedaż lasu. Sprzedano lasu na sumę 79.950 lt. Następne przetargi odbędą się 30 sierpnia. Wyznaczona jest na nich sprzedaż lasu na sumę przeszło miljon litów.-

Dostawa węgla dla kolei litewskich. W Dyrekcji Kolei Litewskich odbyły się przetargi na dostawę węgla. W przetargach brały udział firmy zagraniczne i miejscowe. Dostawę węgla uzyskała firma ryska Muszkat, która zgodziła się dostarczyć 16.000 tonn za 9.000 funtów angielskich, t.j. po 16 szyling. za tonnę. Węgiel ma być dostarczony w ciągu bieżącego roku.-

Odznaczenie firmy litewskiej. Litewska fabryka perfumeryjna otrzymała na wystawie w Paryżu wielką nagrodę - złoty medal.-

Nowe banknoty 50-litowe. Wkrótce ukażą się w obiegu nowe banknoty wartości 50 lit. Nowe banknoty będą miały mniejszy format, aniżeli obecne. Kolor banknotów - niebieski z jedwabnemi niteczkami. Na jednej stronie banknotu - wizerunek Wielkiego Ks. Gedymina i Dr. Basanowicza, na drugiej - katedra Wileńska i Zamek Gedymina.-

c/ Kronika wewnętrzna.

W sprawie ustawy o obronie państwa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowało projekt zniesienia stanu wojennego i wprowadzenia wzmocnionej obrony. Projekt ten przesłany jest Gabinetowi Ministrów do zatwierdzenia.-

Założenie litewskiego towarzystwa celem ochrony dzieci i macierzyńs-

t w a . Kancelarja naczelnika miasta Kowna i powiatu zarejestrowała litewskie t-wo dobroczynne "Charitas", które ma za zadanie ochronę dzieci i macierzyństwa i wychowanie dzieci w duchu religijnym. Założycielami są. prałat Januszewiczius, ks. Zylinskis i ks. Mieleszko.-

P o w o ł a n i e T - w a z b l i ż e n i a n i e m i e c k o - l i t e w s k i e g o . Kancelarja naczelnika miasta Kowna i powiatu zarejestrowała T-wo niemiecko-litewskiego zbliżenia kulturalnego. Założycielami tego t-wa ze strony Niemców są Ejnchert i Fiszer, ze strony zaś Litwinów - dr. Puryckis, inż. Sroga i p. Rymka. Pozatem zarejestrowano statut związku pieśni i muzyki litewskiej. Związek ten ma m.inn. za zadanie poparcie niezamożnych muzykantów i śpiewaków litewskich i udzielanie im zapomóg na dokształcanie się zagranicą.-

N o w e z w i ą z k i i t o w a r z y s t w a . Naczelnik powiatu Rosieńskiego zatwierdził statuty następującyhh związków: żydowskiego towarzystwa "Bot-Talmud" w Kielniach i chrześcijańskiego związku inteligentnych kobiet w Jurborgu. Naczelnik m. Kowna i powiatu zatwierdził następujące statuty: litewskiej młodzieży eucharystycznej i związku robotników litewskich przedsiębiorstw litograficznych i tekturowych.-

W y k r y c i e w i e l k i e g o s k ł a d u b i b u ł y k o m u n i s t y c z n e j . Policja kryminalna ujawniła w jednej ze wsi pod Kibartami wielki skład bibuły komunistycznej, którą sprowadzono z zagranicy celem rozpowszechnienia w Litwie. W związku z wykryciem tego składu dokonano szeregu rewizyj i zaaresztowano w Kibartach kilka osób.-

L i t w a n a p i e r w s z e m m i e j s c u w d z i e d z i n i e ś l e d z t w a k r y m i n a l n e g o . Odsetek wykrytych przestępstw na Litwie w ciągu czerwca jest bardzo wysoki - 82,16 % . Statystyka kryminalna wykazuje, iż w Niemczech policja wykrywa jedynie 75 % dokonywanych przestępstw, w Stanach Zjednoczonych jeszcze mniej, naogół zaś ilość wykrywanych przestępstw w rozmaitych krajach nie przekracza 50 % .-

P o w r ó t z W o r ń T u r a u s k a s a . W dniu 23 sierpnia został zwolniony z Worń i przybył do Kowna naczelny redaktor "Rytas'a" p. Edward Turauskas.-

U r l o p M i n i s t r a K o m u n i k a c j i . Minister Komunikacji inż. Czurlonis udaje się na 10-dniowy urlop odpoczynkowy. Zastąpił go Prezes Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych prof. Voldemaras.-

C h o r o b a K o n t r o l e r a P a ń s t w a . Prezydent Państwa udzielił urlopu z powodu poważnej choroby Kontrolerowi Państwa p. Matulajtisowi. Tymczasowo na jego miejsce został mianowany p. J.Maszotas.-

O d r o c z e n i e p r o j e k t u z m i a n y u s t a w y o o d p o c z y n k u ś w i ą t e c z n y m . Gabinet Ministrów rozważał projekt zmiany ustawy o wypoczynku świątecznym, opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Projekt zmiany uznano za przedwczesny i dalsze jego rozważanie odroczono na czas nieokreślony.-

S a n a t o r j u m C z e r w o n e g o K r z y ż a w P o n i e m u n i u . Czerwony Krzyż przystąpił do budowy w Poniemuniu wielkiego sanatorjum.-

O d r o c z e n i e w y b o r ó w d o k a s c h o r y c h.
Przez wzgląd na to, że wyznaczony dzień wyborów przypada na ży-
dowskie święto Nowego Roku, główna komisja wyborcza postanowiła
wybory odroczyć. Odbędą się one przeto nie 1ó-go, ale 2ó września.-

T e l e f o n y d l a p o l i c j a n t o w w S z a w l a c h.
Wzorem Kowna, w Szawlach wprowadzono telefony na posterunkach
policyjnych.-

N o w a k s i ą ż k a o L i t w i e. Na rynku wydawniczym
ukazała się nowa książka: "Nineteenth Century and After", trak-
tująca o Litwie. Autor książki, Irlandczyk, były członek angiel-
skiej misji politycznej w państwach bałtyckich, rokuje Litwie
świetną przyszłość, gdyż naród litewski, jego zdaniem, jest
cierpliwy i rozważny.-

K r a d z i e ż s t a t k u l i t e w s k i e g o "L y d y S".
Jak podaje "Lietuvos Aidas", w marcu r.p. t-wo "Sandelis" nabyło
od kapitana Furmana w Hamburgu okręt "Pregel", dając mu nazwę
"Lydys". T-wo przyjęło na służbę byłego właściciela Furmana, po-
wierzając mu kierownictwo statkiem, jak również spłatę długów
statku. 31-go lipca "Sandelis" zażądało od kpt. Furmana przed-
stawienia rachunków z udzielonych mu na spłatę długów sum /22
tys. litów/. Następnego dnia "Lydys", nie wypełniwszy żadnych
formalności, związanych z opuszczeniem portu, wyruszył pod kie-
rownictwem Furmana na morze. Innemi słowy, - Furman ukradł sta-
tek i zbiegł; zamierza go sprzedać podobno Finlandji lub Eston-
ji. Sąd kłajpedzki poczynił zabiegi, aby Furmana aresztowano i
odstawiono do Litwy. Tymczasem statek "Lydys" znajduje się w
porcie Gdańskim.-

d/ Kronika z życia Polaków na Litwie.

W P o l s k i m N a u c z y c i e l s k i m Z w i ą z k u
Z a w o d o w y m. Tymczasowy Zarząd Centralny Polskiego Nau-
czycielskiego Związku Zawodowego ukonstytuował się, jak nastę-
puje: p.p. L. Wialbutt /prezes/, W. Syrunowicz /skarbnik/, Walo-
nisówna /sekretarz/, Jelec i Mackiewicz /członkowie/. Zarząd
uchwalił do 15 września powołać do życia ogniwa Związku w Kow-
nie, Poniewieżu, Wiłkomierzu i Janowie.-

e/ Kronika kłajpedzka.

B u d o w a w i e l k i e j r z e ź n i i c h ł o d n i.
Budowa wielkiej rzeźni i chłodni dobiega już końca, za dwa mie-
siące należy się spodziewać otwarcia tych zakładów. Jak obliczo-
no, koszta budowy obydwóch zakładów wynoszą około miljona li-
tów.-

U s u n i ę c i e j ę z y k a l i t e w s k i e g o z s e -
m i n a r j u m n a u c z y c i e l s k i e g o w K ł a j -
p e d z i e. "Lietuvos Žinios" donoszą, iż Dyrektorjum Kraju
Kłajpedzkiego przesłało do seminarjum nauczycielskiego pismo z
żądaniem usunięcia języka litewskiego, jako wykładowego: z I-ej
i II-ej klasy całkowicie, z III-ej zaś częściowo. Pismo to po-
dobno wywołało w Kłajpedzie sensację i oburzenie części ludnoś-
ci kraju.-